SPORT ZIMOWY



1931 r. GRUDZIEŃ Nr. 1

Cena zł. 1

KALENDARZYK IMPREZ ZIMOWYCH

20.XII — Zakopane. Otwarcie stadjonu zimowego — styl. wyśc. góralskim.
27.XII 1931 — Zakopane. Konkurs skoków otwarcia sezonu na Krokwi.
27.XII 1931 — Wilno. Mistr. Polski w jeździe parami na łyżwach powtórzenie z 1931 r. oraz pokaz jazdy figur.
28.XII 1931 — Grodno. Pokaz jazdy figur. na łyżwach.
29.XII 1931 — Brześć n/B. — Pokaz jazdy figur. na łyżwach.
26—27.XII 1931 — Wisła. Otwarcie sezonu narciarskiego 26 konkurs skoków, 27 bieg rozstawny 5×10.
26—27.XII 1931 — Katowice. Zaw. hocke'owe Berlin — Warszawa.
30.XII 1931 — Zakopane. Skoki drużynowe na Krokwi.
31.XII 1931 — Zakopane. — Narc. bieg rozstawny 5×10 o mistrz. Polski i puhar Stanisława Fachera.
31.XII 1931 — Sławsko. Narciarski bieg zjazdowy.

Rok 1932:

1.I —Sławsko. Konkurs skoków.
1.I — Wisła. Konkurs skoków.
1—6.I — Krynica. IV Międzynar. turniej hocke'owy o mistrzostwo Krynicy.
2—3.I — Zakopane. Międz. pokazy jazdy fig. na łyżwach.
5—6.I — Krynica. Międz. pokazy jazdy fig. na łyżwach.
5—6.I — Rabka. Krajowe pokazy jazdy figur. na łyżwach.
3.I — Wilno. Zawody Narc. otwarcia sezonu i pośw. schroniska „Ancuty".
3.I — Koniaków (Śl.). Poświęcenie i otwarcie skoczni narciarskiej
6.I — Zakopane. Konkurs skoków na Krokwi.
6.I — Sławsko. Narciarski bieg drużynowy 12 klm.
9—10.I — Zakopane. III Międz. wyścigi motocyklowe na stadjonie zimowym.
9—10.I — Bielsko. Międzyklubowe zaw. narciarskie.
10.I — Wilno. Konkurs skoków.
10.I — Lwów. Narciarski bieg rost. 5×10 km.
15—17.I — Zakopane. Międzynar. turniej hockey'owy.
15—17.I — Zakopane. Zawody narciarskie o memorj. ś. p. por. Wóycickiego.
16—17.I — Rozłucz. Biegi i skoki narciarskie.
20.I—9.II — Zakopane. IV Ogólnopolskie zawody konne i wyścigi kłusaków (20, 22, 24, 27, 29, 31.I, i 2, 4, 7 i 9 lutego).
23.I — Zakopane. Nar. bieg z przeszkodami o puhar Makuszyńskiego.
23.I — Rabka. Biegi narciarskie.
24.I — Rabka. Poświęcenie i otwarcie skoczni narciarskiej i biegi zjazdowe.
24.I — Lwów. Konkurs skoków.
24.I — Krynica. Międzynarodowy konkurs skoków narciar.
24.I — Wisła. Raid narciarski Barania Góra—Równica—Ustroń.
24.I — Zwardoń. Narciarskie zawody graniczne.
24.I — Wilno. Dzień sztafet narc. o nagr. A .Z. S.
24.I — Worochta. Biegi i skoki narciarskie .
24.I — Warszawa. Mistrzostwa Narciarskie Okręgu Warszawskiego.
31.I—2.II — cała Polska. Zawody Narciarskie młodzieży.
31.I—2.II — Truskawiec. Mistrz. Narc. Okr. Lwowskiego.
31.I — Święciany. Zawody Narciarskie.
31.I — Grodno. Bieg narciarski 12 klm.
31.I—2.II — Zakopane. Turniej hockey'owy.
31.I—2.II — Wisła. Narciarskie Zawody Graniczne.
31.I—2.II — Wisła. Turniej hockey'owy .
31.I—2.II — Kraków. Ogólnopolskie Zawody młodzieży w jeździe figurowej na łyżwach.
31.I—2.II Lwów. Ogólnopolskie Zawody młodzieży w jeździe szybkiej.
1.II — Szczawnica. Narciarski bieg 18 klm.
2.II — Szczawnica. Poświęcenie i otwarcie skoczni narciar.
6—7.II — Warszawa. Mistrz. Polski w jeździe szybkiej na łyżwach pań, panów i parami.
7—8.II — Krynica. III Międzynar. Saneczk. Mistrz. Polski.
7.II — Lwów. — Konkurs skoków.
7.II — Wilno. Narc. zawody młodzieży szkół średnich.
7.II — Bielsko. Zawody narciarskie „Makabi" dla Okr. Krak. Śl.
7.II — Grodno. Mecz narciarski Wilno—Grodno.
7.II — Białystok. Zawody narciarskie.
7.II — Wisła. Nar. Zaw. Zw. Strzel. i A .Z. S.
11..II — Zakopane. Międzynar. Zawody Saneczkowe.
11—14.II — Wilno. Mistr. Narc. Okręgu Wileńskiego.
12—14.II — Mistrz. Narc. Okręgu Krak. Śląsk.
12—14.II — Krynica. Mistrz. Narc. Okręgu Krynickiego.
12.II — Suwałki. Bieg narciarski 12 klm.
13—14.II — Zakopane. Mistrz. Polski w jeździe figurow. na łyżwach pań, panów i parami.
13.II — Zakopane. Samochodowa jazda zimowa do Zakopanego.
14.II — Zakopane. III samochodowy wyścig torowy.
14—16.II — Zakopane. Mistrz. Narc. Okr. Podhalańskiego.
14.II — Sławsko. Konkurs skoków.
14.II — Łuck. Międzyklubowe Zawody Narciarskie.
15—20.II — Bielsko. Zawody Wojskowe.
21.II — Lwów. Narciarski bieg 30 klm.
21.II — Wilno. Mecz narciarski Łotwa — Polska.
21.II — Sianki Turka. Narciarski bieg rozstawny.
21.II — Cieszyn. Bieg roztawny Czantorja — Cieszyn.
26—29.II — Zakopane. XIII Międz. Zawody narciarskie o Mistrzost. Polski (26-bieg zjazdowy, 27-bieg 18 klm. i pań, 28-skoki indywid. i złożone, 29-bieg 50 klm.).
1.III — Krynica. Bieg narciarski Krynica — Żegiestów.
5—6.III — Worochta. Narciarskie Mistrzostwa Armji.
5—7.III — Zakopane. Narciarski mecz międzyklubowy.
6.III — Wilno. Bieg narciarski rostawny 5×10 i z przeszkodami.
6.III — Sławsko. Doroczny bieg narciarski z Trościana i bieg rozstawny.
4—6.III — Katowice. Mistrzostwa Polski w hockey'u na lodzie.
7.III — Worochta. Bieg zjazdowy.
13.III — Zakopane. Narciarski bieg zjazdowy o mistrzostwo Okręgu Podhalańskiego.
13.III — Istebna. Bieg drużynowy o mistrzostwo wiosek górskich.
18—20.III — Zakopane. III Zawody strzeleckie o mistrzostwo Zakopanego i Tatr.
27—29.III — Zakopane. Narciarskie zawody wiosenne i slalom.

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1931 R. Nr. 1

SPORT ZIMOWY

CZASOPISMO

PRZED SEZONEM

Rozpoczynamy sezon pod znakiem Olimpjady!

Mimo odmowy ze strony Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zarówno hokeiści jak i narciarze, — zdaje się nie ulegać wątpliwości, — pojadą.

Przy „głodowych budżetach" zdobycie się na tak wielki wysiłek finansowy i organizacyjny, jak przygotowanie i wysłanie ekspedycji na drugą półkulę, — wymaga rezygnacji z zaspokojenia najbardziej żywotnych potrzeb polskiego zimowego sportu, na terenie wewnętrznym.

Wysiłek Związków, jest niewątpliwie nadmierny, poderwie on, ich siły, sparaliżuje pracę w kraju!

Mimo to jedziemy?

Czyżby Związki nie doceniały powagi sytuacji?

Decyzja wyjazdu powzięta była na Konferencji w Krakowie po rozpatrzeniu wszelkich za i przeciw. Jeżeli argumenty za wyjazdem przeważyły, to dlatego, że nie chcemy bez walki oddawać pozycyj zajętych już przez nas na terenie międzynarodowym.

Jeżeli jedziemy, to dlatego, że doceniamy wielką wartość samego faktu „startu" dla powagi Polski, w oczach cztero-miljonowego polskiego wychodźctwa za oceanem.

Kierownicy ekspedycyj zdają sobie zresztą sprawę, że „wyżej własnej głowy nie skoczymy", — znając jednak naszą prawdziwą wartość i możliwości, uważają, że jechać możemy i powinniśmy!

Kalendarzyk imprez zimowych wewnątrz kraju zarysowany za szeroko, będzie musiał być mocno okrojony. Wątpliwe, czy imprezy o takim rozmachu, wytrzymają kalkulację. Trzeba się również liczyć, ze znacznem zmniejszeniem, ruchu turystycznego i wszelkich kursów połączonych z wyjazdami daleko, w góry, że niema jednak „tego złego, co by na dobre nie wyszło", należy spodziewać się, że właśnie dzięki „ciężkim czasom" — wzrośnie znacznie, od lat paru gorliwie propagowana zasada wyrobu nart własnemi siłami.

Wprowadzenie tej zasady w życie, jest pierwszym warunkiem masowego uprawiania sportu narciarskiego.

Ograniczenie wyjazdów powinno również wywrzeć dodatni wpływ, na lepsze poznanie terenów wewnątrz kraju.

Odkryte być może zostaną nowe ciekawe szlaki turystyczne.

Rozbicie czołowych drużyn hokejowych, przez pozbawienie ich na cały sezon, najlepszych sił wziętych do reprezentacji, w dużym stopniu zdezorganizuje prowadzoną od paru lat pracę nad podniesieniem poziomu hokeja w Polsce, strata będzie jednak wyrównana przez efekt propagandowy występów naszej drużyny reprezentacyjnej, co zainteresuje i spopularyzuje jeszcze bardziej piękny sport hokejowy wśród młodzieży.

Sezon zaczynamy w nastroju optymistycznym, — z wiarą, że młodość przełamie trudności stawiane przez „złą konjunkturę". Czy życie potwierdzi nasze nadzieje, zobaczymy, po sezonie!



Sezon narciarski rozpoczęty.

Nasze tereny narciarskie

Główną podstawą dostępu do polskich terenów narciarskich jest główna linja kolejowa Kraków — Lwów. Od linji tej, na południe odchodzi cały szereg połączeń kolejowych do wszystkich ważniejszych centrów narciarskich tej połaci kraju.

Centra te w główniejszych oczywiście zarysach dadzą się scharakteryzować w następujący sposób:

Na Zachodzie: Cieszyn, Bielsko, Żywiec, Rabka i Kraków otoczone są wspaniałemi terenami części Beskidu Zachodniego. Z terenów tych na specjalne zwrócenie uwagi zasługują wielkie narciarskie masywy: Babiej Góry, Pilska i Baraniej Góry, które sięgają prawie 1.700 mtr. n. p., przedstawiają prawdziwe eldorado narciarskie, bogate zarówno w niezrównane efekty pejzażowe, jak i wielką rozmaitość szlaków, pomiędzy któremi nie brak zjazdów 20 kilometrów długich. Obok tych trzech głównych niejako szczytów Beskidu Zachodniego, godny zwiedzenia jest niewątpliwie każdy z kilkuset innych pomniejszych okolicznych wierchów.

Warunki dostępności głównych centrów narciarskich Beskidu są dobre, wszędzie są wygodne połączenia kolejowe, schroniska, nie brak też przewodników i map narciarskich, a licznie rozsiadłe towarzystwa narciarskie rozwijają żywą działalność w kierunku krzewienia turystyki narciarskiej.

Na południu od powyżej opisanego obszaru wznosi się w odosobnieniu orle gniazdo Tatr, pełne niewypowiedzianego uroku i potęgi przepastnych, skalistych turni. w Tatrach właśnie osiąga olbrzymi łańcuch Karpacki swe najwyższe wzniesienia (2.663 m. n. p. m.), a zarazem najwyższy stopień piękna krajobrazu, nieustępującego w niczem najbardziej znanym ze swego uroku zabytkom wysokogórskim na świecie.

U północnych stóp Tatr, na wysokości 837 mtr. n. p. m. leży Zakopane, największa polska stacja klimatyczna, a zarazem najpewniejsze centrum sportowe polskiego narciarstwa.

Jako teren narciarski, przedstawiają Tatry najkompletniejsze bogactwo, gdyż narciarz wybierać tu może dowoli, od łatwych podgórskich wycieczek, do najtrudniejszych wypraw w stylu alpinistycznym. Warunki te, a zarazem doskonałe udostępnienie gór przez liczne schroniska, sprawiają, że Tatry są stale najciekawszym terenem narciarskim w Polsce.

Zakopane, ożywione w porze zimowej, a to tak przez ruch turystyczno-narciarski, jak też i przez zawody sportowe, zbierające nieraz po kilkadziesiąt tysięcy widzów u stóp jednej z największych skoczni w Europie.

Dalej ku wschodowi, po przez pierwszorzędną pod względem narciarskim grupę Gorców (dochodzą 1.300 m., punkt wyjścia Nowy - Targ), przez przepiękne, słynne w świecie ze swego przełomu, rzeki Dunajca — Pieniny (punkt wyjścia Szczawica) rozciąga się obszar t. zw. Beskidu Sądeckiego, z takiemi centrami, jak Nowy-Sącz i Krynica. Zwłaszcza Krynica, jedno z największych w Polsce uzdrowisk, znana z siły swych wód leczniczych, urasta obecnie do rozmiarów pierwszorzędnej stacji narciarskiej.

Najpiękniejsze tereny narciarskie rdzennych Karpat leżą na wschodzie. Olbrzymie, niezalesione grzbiety ciągną się dziesiątkami kilometrów, przedstawiając z któregokolwiek szczytu widok istnego morza wierchów, niekończącego się na granicach horyzontu. Po wielkiej wojnie światowej, której ofiarą padły schroniska i wsie okoliczne, obecnie powoli wzrasta tam narciarski ruch turystyczny i narciarze znów mają warunki do odbywania wycieczek i dalekich wypraw w te niezmiernie ciekawe okolice, obfitujące w najdłuższe w Karpatach zjazdy i doskonałe warunki śnieżne. Pod względem narciarskim najciekawiej przedstawia się pasmo Gorganów i pasmo Czarnohory, tereny takich wypraw, jakich równych trudno znaleźć w Europie.

Głównemi punktami wyjść dla tych terenów jest Sławsko i Worochta, a podstawami działalności — Lwów i Stanisławów.

W ramach krótkiego artykułu trudno jest przedstawić całe bogactwo i piękno polskich terenów narciarskich. Wszak niema prawie miejsca na wspomnienie, że poza istotną bazą narciarską, jaką jest 1.000-kilometrowy łańcuch Karpat, rozwija się ten piękny sport na całym terenie Polski, zarówno w pięknych górach Wileńszczyzny, jak i na Wschodnich Kresach.

A Warszawa, Stolica Kraju? Czy uważać należy, że upośledzoną jest dla sportu narciarskiego Otóż nie. Niema wprawdzie w okolicach terenów dobrych, lecz są warunki znośne, gdzie można ćwiczyć się i uczyć, a nawet pojeździć. Terenami takiemi są okolice Starej Miłosny, Otwocka, Rembertowa, Zegrza z Benjaminowem, Góry-Kalwarji z Czerskiem, Podkowa-Leśna, bardziej pogórkowate Łużyce Nadwiślańskie, a koroną tych miejscowości narciarskich są Bielany. Bielany, które lat temu 3 — 4 w zimie tchnęły pustką i martwotą, teraz, po pierwszym śniegu, zapełniają się rwącą się do narciarstwa młodzieżą, dziatwą, a nawet starszymi, rozbrzmiewają radosnym śmiechem rozradowanych twarzy, gwarem i ruchem. A stuletnie dęby, sosny i graby rozpościerają nad tą rzeszą pieszczotliwie swe konary, jakgdyby chciały wszystkich przygarnąć i otulić. Dziwią się nieznanym im przedtem sposobem poruszania się człowieka. A cały obraz ten oblewa złocistemi promieniami zimowe słońce. Snać Warszawa ma warunki dla rozwoju narciarstwa ,skoro w chwili obecnej posiada już 9 stowarzyszeń narciarskich.

Nadchodzi zima. Witamy ją radośnie. Czas, gdy zimę wyobrażano sobie w postaci złośliwego strachu — minął. Dziś zima dla nas nie straszna. Nie szukamy potrzeby zamykania się w skorupie domów, dziś ciągniemy w pokryte śnieżną bielą góry, by zażyć rozkoszy, królewskiego sportu narciarstwa.

A sport to królewski, bo kształci pełnego człowieka i posiada tak wielką gammę wartości, że z żadnym innym pod tym względem nie da się zestawić.

Narciarstwo jest sportem elity — sportem uduchowionym.

Postarajmy się zedrzeć tajemnicę niezwykłej siły przyciągającej nart. Lecz poznać i ocenić narciarstwa na drodze czysto intelektualnej nie sposób. Chcąc narciarstwo zrozumieć, trzeba samemu być narciarzem, zżyć się z nim, zapoznać, aby nazawsze mu ulec i pokochać. Wielu ludzi uważa, że narciarzy z nadejściem zimy opanowuje obłęd— nie mogą oni zrozumieć tajemniczej siły, która ciągnie w góry z nieodpartą siłą.

Ową siłą jest urok dzikiej przyrody. Dzięki życiu w miastach, zerwaliśmy z naturą. Siły przyrody opanowane, przestały być strasznym, groźnym dla człowieka żywiołem.

Wartość życia na łonie przyrody polega na tem, że niewolnik cywilizacji, cierpiętnik kultury staje się pionierem - zwycięzcą, zdobywa sferę, gdzie jest panem siebie, znajduje wolność i radość życia.

Tu leży tajemnica, dla której ciągną ludzie w góry.

Wartość narciarstwa, jako sportu na łonie przyrody, to dopiero cząstka jego wartości kulturalnych. Narciarstwo jest ponadto sportem. A sport to ruch. Ruch zaś, to rytm.

Utrzymywanie duszy w ciągłej czynności jest koniecznością życiową człowieka. W potrzebie ruchu igrania leży geneza sportów.

Rytm narzuca człowiekowi stany emocjonalne.

Dzięki pędowi, czujemy żywiej, silniej, prędzej, doskonalej. Rytm jest źródłem radości i piękna. Rytm zrodził muzykę, zrodził poezję — sztukę.

Jeśli połączymy działanie piękna dzikiej przyrody na uczulony wskutek uprawiania sportów odbiornik — w postaci naszego ciała — zrozumiemy wartość bodźca, który jest źródłem estetycznych rozkoszy sportu narciarskiego.

Potężną rolę w naszem życiu duchowem zajmuje sfera podświadomości. Życie proste w związku z naturą kształci nasze instynkty i odruchy, czyniąc je szybszemi, bardziej celowemi, doskonalszemi.

Kultura podświadomości, to znów wielka wartość narciarstwa.

Dodajmy do poprzednich plusów wartości zdrowotne, użytkowe i wychowawcze narciarstwa, a zrozumiemy, jak wielkim zasobem wartości sport ten rozporządza.

Przyszłość — Postęp — Kultura leżą w syntezie techniki i przyrody. Im silniejszą jest siła odśrodkowa cywilizacji, tem silniejszą musi być dośrodkowa siła powrotu do natury; to też niech zaroją się góry i równiny narciarzami, niech ożywią się tory lodowe. Niech po kraju pójdzie pogłos wyników sportowych, do najodleglejszych zakątków dojdą wrażenia przeżyć. Szczęście swobodnego choć na chwilę życia stanie się udziałem wielu. Niech bujne życie zaszumi na śniegu i lodzie.

Niech do szeregów swoich pozyskamy coraz liczniejsze rzesze zdrowych, rumianych, o sprężystych mięśniach narciarek i narciarzy. Niech gromadnie i pojedynczo wymykają się po pracy i w dnie świąteczne w najbliższe doliny, pagórki, lub hen, na skaliste, niebezpieczne nieraz percie górskie i niedostępne turnie.

Tych zaś powinno być wielu i napewno będzie wielu.

Wierzymy głęboko, że gdy skosztują naszego zimowego życia, zostaną przy nas na stałe.

Pragniemy, aby sport zimowy ożywił się tam, gdzie dotychczas słabe dawał oznaki życia, chcemy dotrzeć tam, gdzie go jeszcze nie znają i wyzwolić z dusznych izb ludzi, śniących gnuśny, zimowy sen. Jest to naszym głównym celem, do którego chcemy być przygotowani.

Niech ma prawo powiedzieć Nansen: „Narciarstwo jest więcej, niż sportem, jest praktyczną filozofją życia", a my dodamy: „Jest ponadto pięknem, wolnością i radością — jest pełnią życia".

F. Żarski.



„Na nartach" obraz Rafała Malczewskiego odznaczony nagrodą I-szą na konkursie sztuki sportowej.



Widok z Hali Gąsienicowej na najbardziej uczęszczany szlak narciarski.

A jednak Zakopane

Od kilkunastu lat głównym ośrodkiem sportu narciarskiego w Polsce jest Zakopane. Pod Tatrami przez szeregi lat rozwijało się najbardziej żywiołowo zarówno narciarstwo turystyczne, jak i sportowe. Dzisiaj Zakopane jest centralną stacją sportów zimowych w Polsce. Podhale i Tatry to bardzo rozległy i nadzwyczaj różnorodny teren dla narciarstwa. Tam zima trwa najdłużej, przynajmniej 7 miesięcy, więc istnieją naturalne warunki dla rozwoju tego sportu. Od czasu, kiedy miejscowa ludność została pozyskana dla nart, sport ten ogarnął szerokie masy, i wtedy wkrótce osiągnął najwyższy swój poziom. Stali mieszkańcy Zakopanego i okolic okazali się znakomitym materjałem sportowym. Uzdolnienie techniczne i fizyczne narciarzy zakopiańskich jest oczywiste, jakby wrodzone. Od kilku lat zakopiańczycy należą bezsprzecznie do najlepszych narciarzy środkowej Europy, i stale o głowę przewyższają wszystkich narciarzy innych dzielnic Polski. Uzyskaliśmy sukcesy nielada w Szwajcarji, w Niemczech, w Czechosłowacji, w Austrji, na Węgrzech, w Rumunji, we Francji, a nawet w Finlandji i Norwegji. Dlatego też Polski Związek Narciarski słusznie otaczał stałą opieką ten największy i najważniejszy ośrodek narciarstwa w Polsce: Okręg Podhalański.

Kulminacyjnym punktem rozwoju narciarstwa polskiego i zakopiańskiego były Mistrzowstwa Europy (zawody F. I. S.) w 1929 roku w Zakopanem. Potem nastąpiło jakby pewne odprężenie w stosunku do Zakopanego, które nie było już więcej widownią większej międzynarodowej imprezy narciarskiej. Działalność P. Z. N. skierowała się w stronę innych, mniejszych ośrodków sportu narciarskiego. Zakopane pozostawiono jakby własnemu losowi, zaś wszelkie wysiłki i starania zwrócono w stronę innych dzielnic.. Mistrzostwa Polski w tym celu organizowano w różnych miejscowościach kuracyjnych. Pociągało to za sobą budowanie nowych, dużych skoczni tam, gdzie poziom narciarstwa był jeszcze całkiem niski, lecz dobrze skakać na tych skoczniach potrafili, naturalnie, tylko zakopiańczycy. Chwilowo zyskało na tem dane uzdrojowisko, gdyż sport narciarski przyciągnął rzesze przyjezdnych, ale pytaniem jest jednak, czy z tego powodu zyskało narciarstwo polskie w ogólności?

Czy przykład zawodników zakopiańskich podziałał na miejscową ludność, czy zyskaliśmy dzięki temu liczne nowe zastępy zwolenników sportu narciarskiego?

Na te pytania odpowiedzieć można raczej negatywnie. Faktem jest, że inne dzielnice nie dały nam pierwszorzędnych zawodników i że na wielkich skoczniach, postawionych kosztem tysięcy złotych, prawie nikt z miejscowych nie skacze. Okazało się, że stwarzanie nowych ośrodków narciarskich było tylko sztuczne, że nowe okręgi nie wydały żadnego prawie narybku narciarskiego. Po dziś dzień tylko Zakopane posiada wielką ilość niezwykłych talentów narciarskich; tylko na Podhalu widzimy w dalszym ciągu setki młodych i najmłodszych zawodników.

Nie można jednak zaprzeczyć, że sport narciarski istnieje i jest żywotny również w innych dzielnicach Polski. I tam istnieją gromady zwolenników nart, wśród których odnaleźć można uzdolnionych zawodników. Świadczy o tem choćby popularność zawodów o odznakę za sprawność.

Jednak w międzynarodowem znaczeniu sportu narciarskiego żaden ośrodek poza Zakopiańskim, ani obecnie, ani za lat kilka nie wyda pierwszorzędnych zawodników, choćby całe wysiłki władz narciarstwa w Polsce skierowane były w tym kierunku. Trudno — Zakopane posiada za sobą kilkunastoletnią tradycję, i już nie pozwoli sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa. Jedynie ośrodek Lwowski, posiadający również wieloletnią tradycję, usiłować pewno

będzie dorównać Zakopanemu. Jednak tak, jak to było dotychczas, skończy się tylko na usiłowaniach i dobrych chęciach. Przewaga Zakopanego jest zbyt wielka i oczywista, aby mogło nastąpić wyrównanie sił w najbliższych latach.

Najważniejszym więc jest okręg podhalański, czyli największe wysiłki powinny być w tę stronę skierowane. Dzisiaj nie powinno już być mowy o „polityce uzdrojowiskowej". O budowie gdzieśkolwiek dużych skoczni nie powinno się nawet marzyć. Zato **należy dążyć do wybudowania całego szeregu małych i całkiem małych skoczni treningowych.** Takiej skoczni nie posiada nawet Zakopane, więc tam należałoby rozpocząć pracę. To jest najważniejsza sprawa, tycząca się sportu narciarskiego. Drugim celem Polskiego Związku Narciarskiego powinno być **rozdawnictwo nart,** zakrojone na szeroką skalę. Znów należałoby rozpocząć od Podhala, gdyż tam setki i tysiące chłopców i dziewczyn góralskich nie mają na czem jeździć, lub też radzą sobie na fatalnych deskach i więżbach własnego wyrobu. Dotychczas nie brakło funduszów na kosztowne wydawnictwa (roczniki, miesięcznik „Zima") — dzisiaj trzeba z tego absolutnie zrezygnować, chociaż w innych warunkach literatura taka była pożyteczną. Wydawnictwa były dobrze redagowane, lecz rozpowszechnianie ich bardzo szwankowało. Obecnie, gdyby nawet znalazły się fundusze, to na taki luksus już nie można sobie pozwolić.

Trzeciem wielkiem zadaniem podczas nadchodzącej zimy będzie umiejętne zużytkowanie **trenera zagranicznego,** o ile wogóle znajdą się na ten cel pieniądze. Zakopiańczyków nauczyć coś nowego potrafi tylko wybitny narciarz skandynawski. Lecz już od początków grudnia powinien taki trener przebywać w Zakopanem, zaś w końcu stycznie może skończyć się już jego rola. Dla innych ośrodków narciarskich w Polsce pożądanym byłby znany już doskonale w Polsce trener-amator ze Szwecji, p. Wilhelm Stolpe, który podobno w tym roku znowu złożył swoją ofertę. Dzięki niemu właściwie zakopiańscy narciarze doszli do swojej doskonałości dzisiejszej. Potrafi więc p. Stolpe umiejętnie poprowadzić zawodników z innych okręgów.

Posiadamy w Zakopanem zawodników na miarę europejską, lecz dla nich również potrzebną jest opieka i kierownictwo. Reprezentację wystawi Zakopane w każdej chwili. Kapitan sportowy nie powinien jednak sam układać skład reprezentacji na wyjazd za granicę, gdyż on nie mieszka wśród zawodników, nie styka się z nimi bezpośrednio, nie obserwuje podczas treningów i t. p. Dlatego też powinien być wyznaczony w Zakopanem zastępca Kapitana Sportowego, który każdorazowo podawałby Kapitanowi Sportowemu skład reprezentacji do zatwierdzenia. Czyli, Kapitan Sportowy powinien działać jedynie na podstawie porozumienia ze swoim zastępcą z Zakopanego, a nie opierać swoje wyrachowanie jedynie na podstawie suchych wyników zawodów.

Narciarstwo jest w Polsce sportem nadzwyczaj rozpowszechnionym, a pozatem w tym sporcie osiągnęliśmy poziom bardzo wysoki. Aby tak było również i na przyszłość, nie należy zapominać o Zakopanem i Podhalu, gdzie wytworzonem zostało narciarstwo najwyższego poziomu. Do Zakopanego zjeżdża podczas zimy rok rocznie tysiące gości, wśród których odnajdziemy w przyszłości setki nowych zapalonych zwolenników narciarstwa i dziesiątki sportowców, którzy w przyszłości zasilą szeregi zawodników. Na wszelkie zawody międzynarodowe, lub na Mistrzostwa Polski Zakopane dostarcza 90% zawodników, zaś 99% takowych na wyjazdy za granicę.

Samo Zakopane i okolice posiada wśród stałych mieszkańców setki, a może nawet tysiące zapalonych zwolenników sportu narciarskiego, a przez to samo jest i będzie niewyczerpaną skarbnicą talentów sportowych. A najważniejsze jest to, że poza Zakopanem stoją olbrzymie Tatry ze swojemi śniegami od listopada do czerwca. Dlatego też Zakopane, owe centrum żywotne narciarstwa polskiego, powinno być odpowiednio traktowane przez naczelne władze sportu narciarskiego. Naczelnem hasłem dla P. Z. N. musi być: „przedewszystkiem Zakopane". Pamiętajmy o tem, że bez Zakopanego sport narciarski w Polsce byłby tylko cieniem tego narciarstwa, którym obecnie poszczycić się możemy przed zagranicą *).

Inż. A. Schiele.

---

*) Nie chciałbym być posądzonym o to, że propagują sport narciarski tylko w Zakopanem, że rozwój narciarstwa w innych dzielnicach uważam za mniej ważny. Bezwątpienia, powinniśmy krzewić narciarstwo na terenach całej Polski, gdyż rozwój sportu wszerz jest również ważny, jak i wwyż. Chodzi mi tylko o to, że nie można zapominać o Zakopanem dlatego, że ono stało się już potęgą samą dla siebie. Tą potęgą specjalnie trzeba opiekować się troskliwie, aby ona jeszcze wzrastała na sile i trwała stale na chlubę sportu polskiego.



Piękne widoki zimowe z okolic Zakopanego.

Lake Placid

Lake Placid! Lakie Placid!

Co raz to głośniej w świecie o tej małej mieścinie mieszczącej się, gdzieś w Ameryce — Bóg wie gdzie?

Lake Placid jest na ustach wszystkich — każdy sportowiec na świecie wie o Lake Placid — jedno: w lutym 1932 roku odbędą się tam, III Igrzyska Zimowe, X Olimpjady i to mu wystarcza!

Miasteczko Lake Placid, leży w północno-wschodnim kącie stanu New York, blisko granicy Kanady. Z Montrealu jest nawet 4 razy bliżej (3 godziny jazdy koleją), niż z metropolji Stanów New Yorku.

Lake Placid nie należy do cudów świata. Nic nie przypomina wysokogórskich, groźnych widoków Chamonix, czy St. Moritz. Lasy, wzgórza i dwa piękne jeziora. Spokojne (Lake Placid) i Zwierciadlane (Lake Mirror). W sumie ot, taka sobie Kaszubska Szwajcarja, w amerykańskiem wydaniu.

Jankes pamiętający zawsze i wszędzie o reklamie jest w kłopocie. Nic tu nie jest największe ,ani jedyne na świecie! Żeby choć jakieś tradycje, ale i tych niema! Reklamuje więc dzikość miejsca, żeby jednak nikogo tem nie odstraszyć, dodaje skwapliwie, że nie jest to „wigwam" indyjski, lecz urocze burżujskie gniazdko.

Na 10000 akrach ziemi stoi ponad 100 pałacyków, zamieszkałych przez bogatych mieszkańców New-Yorskiego City, przyjeżdżających, tu na zimowy odpoczynek,— polowanie. Komfort oczywiście nowoczesny, wszędzie najnowsze urządzenia. Sklepy, wytworne magazyny, banki:— mieszkają tu przecież grube ryby z Piątej Alei i Wall Street!

Cztery kluby zaspakajają potrzeby sportowe ośrodka zimowego Ameryki — (jak chce reklama stolicy zimowej Stanów!).

Nikt w tę „stolicę" bardzo nie wierzy — mimo to stolicą Lake Placid będzie!

Przez 10 dni Igrzysk na mieścinę skierują się oczy całego sportowego świata.

Reklama amerykańska, aby ściągnąć gości do Lake Placid nieśmiało szepcze, coś o Indjanach, którzy nie dawno jeszcze swemi lekkiemi krokami, przebiegali okolicę. Dziś po ścieżkach indyjskich suną narciarze.

Miło musi być „białym twarzom" kroczyć po śladach jakichś Siuxów, przeżywać przygody bohaterów Mayne Raida, Coopera, czy May'a!

Urządzenia sportowe Lake Placid, zbudowane na wzór europejskich są świeżej daty.

Stadjon z trzema boiskami hokejowemi, tor łyżwiarski 400 mtr. długości. Arena lodowa z boiskiem hokejowem.

Skocznia narciarska, urządzona przez „Lake Placid Club" typu dużych skoczni światowych, pozwala na skoki do 70 mtr. długości. Trybuny mogą pomieścić 5000 widzów. Prócz, tego nie brak miejsc dalszych stojących, dla wielu pozostałych tysięcy.

W związku z Olimpjadą wyznaczono 160 km. nowych szlaków narciarskich, (oczywiście śladami Indjan)!

Z góry M-t Van Hoerenberg zbudowano tor bobsleigh'owy długości 2350 mtr. o 18 krzywiznach, o spadku średnim 10%. Podobno jeden ze wspanialszych torów świata. Twócą toru był Polak inż. Zięczycki.

Bobsleighing obok hokeja to najpopularniejsze sporty zimowe Amerykan. W jeździe na skeletonach, bobach i toboganach osiągane są zawrotne szybkości. Na torze Lake Placid notowano już ponad 105 klm./godz.!

Tor bobsleigh'a to przebój Lake Placid — choć ustępuje niewątpliwie słynnemu szwajcarskiemu „Cresta Run", tak pięknością, jak i wielkością.

Atrakcją Igrzysk będzie pokaz sportu amerykańsko-polarnego: wyścigi psich zaprzęgów.

Widzowie przeżywać będą nielada emocje! Cały „romantyzm" opowieści Londona, Curwooda, — tak dobrze znane z kina wyścigi „po złoto do Klondyke", odżyją na równej tafli jeziora Miwor.

Najlepsi poganiacze, najwspanialsze zaprzęgi ujrzą olimpijscy widzowie na starcie!

Będą więc mieli i Jankesi, swój „przebojowy" numer, coś jedynego, specjalnego, amerykańskiego. Igrzyska nie zapowiadają się nadzwyczajnie.

Amerykanie nie gustują w sportach zimowych.

Hokej, jazda szybka na łyżwach, bobsleigh i psy — stoją dobrze, narciarstwo natomiast zdecydowanie „pod psem". Nie brak wprawdzie i w Ameryce, (szczególnie w Kanadzie), skoczków z pośród zamerykanizowanych skandynawczyków. Pamiętamy z Chamonix fenomenalnego skoczka Haugena, są to jednak importowane jednostki. Biegaczy natomiast Ameryce brak.

Konkurencja będzie mimo zgłoszenia 16 narodów liczebnie słaba. Ekspedycje jadą w mocno zredukowanych składach, a z dziś zgłoszonych, duży procent nie stanie na starcie.

Czy w tych warunkach Norwegja i Finlandja obronią się przed koalicją amerykańską, czy wywiozą tytuły mistrzowskie i zdobędą pierwsze miejsca na Igrzyskach?

Chyba tak!

Norwegowie do Lake Placid wyruszają już w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Szykują się do waliki poważnie. Chcą poznać teren, zaklimatyzować zawodników.

Inne ekspedycje wyjeżdżają dopiero w połowie stycznia, wśród nich i Polska.

Czy jednak polskich zawodników ujrzymy na starcie!

Należy wątpić. Brak pieniędzy i zdecydowany sprzeciw naszych zwierzchnich władz sportowych udaremni zamiary Związków hokejowego i narciarskiego.

Obejdziemy się smakiem!

Program Igrzysk obejmuje 28 konkurencyj, rozłożonych na 10 dni zawodów.

Ceny wejść amerykańskie. Abonament na całość 45—30 dol. za miejsca siedzące i 15 dol. za stojące (135 złotych!). Bilety jednorazowe po 3 i 2 dolary (siedzące) i 1 dolara! (stojące); na skoki 5, 3 i 2 dolary. (Bagatelka!).

Nie wiem, co na to powie kryzys, — u nas na „takie coś" — mówiąc po poznańsku — nie przyszedłby, za te pieniądze nawet przysłowiowy „pies z kulawą nogą". Yankes ma widocznie jeszcze dolary!

Otwarcie Igrzysk nastąpi w czwartek 4 lutego 1932 r.

O g. 10 zgromadzą się na stadjonie drużyny reprezentacyjne narodów i po ceremonji otwarcia rozpoczną bezkrwawe boje.

O 10.30 rozpocznie długi łańcuch spotkań olimpijskich, bieg 500 mtr. na łyżwach (3 przedbiegi).

O 11 zacznie się „młocka" hokejowa. Po południu przedbieg łyżwiarzy na 5000 mtr. i pokazy curlingu na stadjonie i arenie.

W piątek 5 lutego: Przedbiegi łyżwiarskie na 1500 mtr. i 10000 mtr., i dalsze gry hokeja. Wieczorem na arenie finały curlingu.

Sobota 6 lutego, przynosi finał wyścigu łyżwiarskiego na 10000 mtr. Po południu na „lake Mirror” wyścigi psich zaprzęgów, wieczorem na arenie hokej.

Niedziela, 7 lutego. O 14.15 wyścigi psich zaprzęgów, wieczorem na arenie hokej.

Poniedziałek, 8 lutego. Rano 9.30 wyścigi dwuosobowych bobów na torze Mt. Van Hoevenberg i jazda figurowa na łyżwach, panowie, program obowiązkowy. Wieczorem — figury dowolne. Prócz tego na stadjonie hokej.

Wtorek, 9 lutego. Bobsleigh, c. d. Jazda figurowa pań i hokej.

Środa, 10 lutego. 9.30 start biegu narciarskiego na 18 klm. Spotkanie hokejowe. Wieczorem na arenie: jazda parami.

Czwartek, 11 lutego. 9.30. Bobsleigh, wyścigi bobów 4 osobowych. O 4.15 na skoczni skoki do kombinacji. Wieczorem na arenie hokej.

Piątek, 12 lutego. 9.30. Bebsleigh, wyścigi bobów 4 osobowych. O 2.15 na skoczni, konkurs skoków. Na stadjonie hokej. Wieczorem na arenie hokej.

Sobota, 13 lutego. 8.00. Start biegu narciarskiego na 50 klm. O 15.45 zamknięcie III Igrzysk Zimowych, wręczenie nagród i dyplomów.

Powyższy 10-dniowy program w ciche strony Lake Placid wniesie gwar międzynarodowych zawodów.

Cały świat sportowy zwróci na mieścinę swe oczy, oczekując wieści z „placu boju”.

Tonny.



Norweski narciarz Strom podczas ciekawych pokazów w Lake Placid w Ameryce.



Piękno terenów narciarskich.

Bilans narciarski za ubiegły sezon

Wywiad z pułkownikiem Fr. Wagnerem prezesem Narciarskiego Okręgu Podhalańskiego. Opracowany na podstawie ścisłych dat statystycznych.

Dla kierowników klubów, Okręgu, jak również i innych organizatorów, są dane statystyczne o poprzednim sezonie bardzo wielkiej wartości. Prace statystyczne są nadzwyczaj trudne i żmudne, lecz otrzymane wyniki równoważą je. Uważam, że bez tych dokładnych danych praca klubów ma tylko połowiczną wartość. Zaczynam od skoków, które wszystkich bardzo interesują. W ubiegłym sezonie było 7 konkursów skoków, w których brało udział 40 zawodników. Ogólna ilość skoków oddanych wynosiła 426, z tego 19 skoków z upadkiem. Długość skoków dzielimy następująco:

Powyżej 60 m. 2 skoki, jeden — Elvruma, drugi — Marusarza Andrzeja 62.5 i 62 (oba skoki poza konkursem).

Od 50 — 60 m.	13	skoków
„ 40 — 50 „	95	„
„ 30 — 40 „	231	„
„ 20 — 30 „	87	„
poniżej 20 „	5	„

Mamy więc 110 skoków ponad 40 m., a to jest długość, którą możemy brać pod uwagę na konkursach międzynarodowych, środkowo-europejskich, a nawet skandynawskich, czyli jakieś 26%. Tymi skokami o międzynarodowej długości dzieli się jakich 15 zawodników, tak, że możemy śmiało powiedzieć, iż posiadamy przeszło 10 zawodników o klasie międzynarodowej. Zawodnikami tymi są: Czech Bronisław, Marusarze Stanisław, Andrzej i Jan, Łuszczek Izydor, Szostak Karol, Rozmus Aleksander, Mietelski, Szostak Antoni, Łaś Józef. Ogólna ilość skoczków, biorących stale czynny udział w skokach, wynosi 40, a oprócz tego jeszcze 15, którzy od czasu do czasu startują. Wyciągając z powyższego wnioski, powinno się do zawodów o konkurencji międzynarodowej środkowo-europejskiej dopuszczać tylko wyżej wymienionych zawodników i wysyłać tychże zagranicę, o ile fundusze by na to pozwoliły. Że się wysyła dotychczas tylko trzech, jest to jedynie winą braku pieniędzy. Do konkurencji skandynawskiej moglibyśmy dopuścić tylko 5, to zn. tych, którzy przekraczają 50 m. w skokach. Tymi zawodnikami są: Czech Bronisław, Szostak Karol, Marusarze Stanisław i Andrzej, Łuszczek Izydor. Ma się rozumieć, że skoczków należy też i pod względem stylu klasyfikować. Mianowicie zawodników, którzy odróżnili się stylem, mamy 12. Najlepsze noty z tych za styl otrzymali wyżej wymienieni nadający się na wysłanie na zawody o konkurencji nawet skandynawskiej.

Dla widzów niefachowców miarodajną jest długość skoków, a ta zmalała właściwie w ostatnich dwu latach, bo poprzednio skoki o długości od 55 — 65 m. nie należały do rzadkości, zaś rekord Sieczki 66 i pół z roku 1928 nie został jeszcze pobitym. Gdyby, kierując się tylko długościami skoków, chciał ktoś wysnuwać wnioski, to byłyby one mylne. Dlatego, że obecnie okręg dąży do poprawy stylu, a nie do rekordów długości. Zresztą długość skoków zależy od długości rozbiegu, który podczas ostatnich dwu lat był stale ograniczonym. Zato fachowcy mogą stwierdzić, że styl naszej czołowej klasy poprawił się. Może nie u jednostek, lecz ogólnie u naszych czołowych skoczków. Pozatem trzeba też zważyć, że skoki nie są żadnemi cyrkowemi popisami, lecz że są to wyczyny sportowe, przy których musimy kłaść nacisk na piękno wykonania. Nie należy też zapominać o tem, że zwiększona długość skoków zwiększa niebezpieczeństwo dla zawodników, którzy mogą się łatwiej narazić na kalectwo, mija się zatem z celami sportowemi. Krótko mówiąc, polityka okręgu dąży do poprawienia stylu, a nie do zwiększenia długości skoków, może nawet wbrew życzeniom widzów, żądnych sensacji. Zresztą i u Norwegów długość 50 m. wystarcza dla zadokumentowania dojrzałości zawodnika o klasie skandynawskiej, od których my różnimy się właśnie nie długościami, lecz stylem i to w znacznej mierze.

A teraz zajmijmy się zawodnikami-biegaczami. Tych podzieliłbym na trzy kategorje: sprinterów, do biegów sztafetowych do 10 km. dług., średniodystansowców do 18 km. i długodystansowców, startujących w biegach od 30 — 50 km. Do najlepszych sprinterów zaliczyłbym jakich 10 zawodników, to jest tych, którzy osiągnęli czasy od 39 do 42 minut na 10 km. Są to: Czech Bronisław, Motyka Zdzisław, Skupień Stanisław, Michalski, Szostak Antoni, Berych Władysław, Żytkowicz Władysław, Marduła, Orlewicz, Skupień Jan.

Do najlepszych grupy średniodystansowców możemy zaliczyć 24, to zn. tych, którzy osiągnęli na 18 km. czasy od 1 godz. 18 min. — 1 godz. 26 min. Są to następujący zawodnicy: Motyka Zdzisław, Skupień Stanisław, Górski,

Michalski, Berych Wład., Gawlikowski, Czech Bronisław, Czech Władysław, Żytkowicz, Maruszarz Stanisław, Polankowy, Karpiel, Orlewicz, Szostak Karol, Szostak Antoni, Skupień Jan, Gabryś, Marusarz Andrzej, Berych, Motyka Stanisław, Chrama, Wojna St., Grajcar, Marusarz Jan.

Do grupy najlepszych długodystansowców, na 30 i 50 km. zaliczamy: Motykę Zdzisława, Berycha Wład., Czechów Bronisława i Władysława, Michalskiego, Kozika, Kurasia, Żytkowicza. Oprócz tych 9, posiadamy jeszcze jakich 6 o średniej klasie.

Teraz należy rozpatrzyć, których z wymienionych zawodników należałoby wysyłać na zawody o konkurencji międzynarodowej o poziomie środkowo-europejskim, o ileby na przeszkodzie nie stał brak funduszów.

Należałoby wysyłać zawodników, którzy mogą startować zarówno na krótkie, jak i średnie i długie dystansy. Zawodnikami takimi są: Czech Bronisław, Motyka Zdzisław, Skupień Stanisław, Berych Władysław, Szostak Karol, Michalski. Widać z powyższego, że posiadamy sporą ilość zawodników o klasie środkowo-europejskiej, zawodników, których moglibyśmy wysłać na zawody o klasie skandynawskiej, posiadamy 2, a to Czecha Bron. i Motykę Zdzisława.

A teraz zorjentujmy się co do zawodników z punktu widzenia biegów złożonych, tak zwanych biegów kombinowanych. Na bieg kombinowany składają się wyniki biegu na 18 km. i wyniki skoków, które wyrażamy w punktach. W biegach tych jesteśmy niestety najsłabsi, bo posiadamy znikomą ilość zawodników, mogących startować w kombinacji. Na 110 zawodników mamy 20, a z tych nadaje się do startu w konkurencji międzynarodowej o klasie środkowo-europejskiej zaledwie 3—4, zaś do konkursów o klasie skandynawskiej — zaledwie jeden.

Tym jednym zawodnikiem jest Bronek Czech, zaś do poprzednio wymienionych należą oprócz niego Szostak Karol, Szostak Antoni, Marusarze Andrzej i Stanisław, Górski i Żytkowicz. Lecz nawet ci są jeszcze w swych wynikach chwiejni. Możemy się tylko pocieszyć, że obecnie pracujemy nad wyrobieniem całego szeregu nowych i może jeszcze w tym sezonie ich ilość podniesie się. Główną przyczyną tego braku jest brak skoczni treningowej, bo wielu zawodników straciło ochotę do skoków po pierwszem niepowodzeniu na wielkiej skoczni na Krokwi. Lecz braki te mają też inne kraje.

Ostatnim biegiem, który chciałbym rozpatrzyć, jest bieg zjazdowy. Zjazdowców posiadamy niewielu, około 20, lecz wśród tych mamy kilku o ekstraklasie światowej — Czech Bronisław, Murasarz Stanisław, Suleja. Pocieszającem jest, że biegi zjazdowe mają coraz więcej sympatyków wśród młodzieży i że falanga zjazdowców może się jeszcze w tym sezonie podwoi.

Nie możemy też zapominać o naszych zawodniczkach. Mamy tych niewiele, lecz zato bardzo dobrych, jak Polankówna Bronka, Stopkówna Zosia, Giewontówna, Wilżanka. Ekstraklasą z pośród tych jest Polankówna.

A teraz zrekapitulujmy wszystko. Skoczków mamy 40 + 20 słabszych, z tego 10 czołowej klasy, 3 ekstraklasy. Narybku posiadamy drugie tyle. 25% ze skoczków ma skoki o długości klasy środkowo-europejskiej. Jest to liczba dość poważna. W biegach posiadamy 60 zawodników, z tego 15 czołowej klasy, 5 należących do ekstraklasy. Tylko w biegu kombinowanym i zjazdowym stoimy gorzej, lecz ten minus powinien się jeszcze w tym sezonie poprawić, i to tak ilościowo, jak i jakościowo. Jeszcze kilka cyfr statystycznych. Było w ubiegłym sezonie biegów i skoków 80, zaś zawodników, stale udział biorących, około 70. Występów było 650 własnych zawodników plus 55 zawodników z innych okręgów, 150 występów zawodników wojskowych, 80 szkolnych. Razem 990, okrągło 1.000. Z tego przypada 600 startów na biegi, 400 na skoki.

Pod koniec mego zestawienia chciałbym jeszcze kilka słów w obronie naszych zawodników przemówić. Szerokie warstwy publiczności nie wyobrażają sobie co to znaczy dziś być zawodnikiem. Ile w tem leży mozolnej pracy, cichej rezygnacji, ciężkiej pracy fizycznej i niebezpieczeństw. Nasi zawodnicy rekrutują się przeważnie z klasy ciężko pracującej. Mimo swej całodziennej ciężkiej pracy, znajdują jeszcze czas, by czy to rano przed pracą, czy to wieczorem, po pracy, przypiąć narty i wybrać się na treningi. Miewają różne przykrości, bo chlebodawcy patrzą ogółem krzywem okiem na nich, starających się wyzyskać każdą sposobność, by się wyrwać na narty. A gdy po treningu przychodzą do domu, to zaostrzony apetyt nakazuje im zjeść co i ile się tylko da. A naraża to rodzinę na koszty. Ojcowie są niezadowoleni, bo buty i ubrania drą się szybko. Ma zatem zawodnik sporo nieprzyjaciół w najbliższem otoczeniu, którzy przy każdej okazji zarzucają mu jak coś złego, zamiłowanie do nart. A przecież ten zawodnik zrzekł się wielu innych przyjemności na rzecz sportu, nie pali, nie pije, nie hula, musi się starać o ekwipunek, który go sporo kosztuje. A zawodnik ten jest przecież tym, który wyrobił markę nietylko Zakopanemu, lecz rozsławił imię polskie i zagranicą. Cel ten osiągnęło może tylko kilku, lecz do tego celu dążą dziesiątki.

O. Lachman.

Pierwsze zawody narciarskie w Zakopanem.

W niedzielę dnia 13 b. m. odbyły się pierwsze zawody narciarskie, mające na celu zorjentowania się jacy zawodnicy są w formie w celu ew. wysłania narciarzy na X Olimpjadę do Lace Placid.

Trasa biegu (10) km.) wiodła pętlą z Lipek utartym szlakiem ku Dolinie Kościelskiej do stadjonu wojskowego przez Małą Polanę pod Reglami i z powrotem do Doliny Strążyskiej na Lipki. Warunki atmosferyczne nieszczególnie dopisały, ponieważ zachmurzenie było znaczne i wicher silny. Przytem od rana zapowiadała się odwilż.

Wyniki biegu są bardzo wymowne, jeśli chodzi o zdobycie drugiego miejsca przez Dawidka Jana, który zakończył bieg po Skupieniu przed Berychem Władysławem. Dowodzą one bowiem, że czołowa klasa naszych biegaczy wzmacnia się o jednego zawodnika i to niespodziewanie na progu sezonu. Świetny wynik uzyskał również Stanisław Marusarz, jeden z najlepszych polskich skoczków. Nowicki Edward podobnie, jak Skupień, dowiódł, że pierwszorzędne wyniki na skoczni mogą iść zgodnie w parze ze sukcesami na śniegu. Podkreślić należy również, że wszyscy trzej Marusarze znaleźli się w pierwszej dziesiątce.

Do biegu stanęło 33 zawodników, bieg skończyło 30.

Wyniki techniczne były następujące: 1) Skupień Stanisław (SNPTT) 38.59. 2) Dawidek Jan (SNPTT) 40.11. 3) Berych Władysław 40.20½. 4) Marusarz Stanisław 40.20½. 5) Nowacki Edward (Sokół) 41.08. 6) Marusarz Jan 41.11. 7) Stopa Michał, Marusarz Andrzej, Skupień Jan i Mateja Piotr. Z oldboyów Schiele Kazimierz zajął w ogólnej tabeli 22-gie miejsce. Sędziował Loteczka Roman, Zygmunt Leisten i Bujak Ignacy. Podkreślić należy, że udziału w biegu nie brali Czech Br., Zdzisław Motyka i cała sekcja narc. Wisły.

Na zawodach obecny był nowozaangażowany trener p. Klikken, czyniąc odpowiednie uwagi i dzieląc się z zawodnikami spostrzeżeniami.

Dziesięć białych przykazań

(Na marginesie kursów narciarskich)

Z zestawienia wszystkich sportów zimowych, narciarstwo wychodzi zwycięsko dlatego, że nie tylko ćwiczy mięśnie ale wpływa dodatnio także na ustrój psychiczny człowieka więcej, niż inne sporty. Cudowne górskie krajobrazy zimowe, gloryfikują nie tylko piękno ale i potęgę natury, a zbliżenie się do niej, tworzy tę harmonię między duchem i ciałem — która daje pełne zadowolenie życiowe.

Szybka orjentacja, decyzja, umiejętność napięcia wszystkich sił by uniknąć niebezpieczeństwa — to walory które narty dać nam mogą prócz wspaniałego warunku dla rozwoju fizycznego jakim jest konieczność pracy wszystkich, ale to dosłownie wszystkich mięśni człowieka w czystem jak kryształ powietrzu.

Dla zimowej turystyki narty są sprzętem niezbędnym. W ostatnich latach narciarstwo rozwija się u nas w bardzo szybkiem tempie, rokrocznie urządzamy wiele kursów, ale niestety—za dużo tu jeszcze popełnia się błędów by sprawy kursów nieporuszyć. Garść więc niżej podanych uwag niech zwiększy nasze doświadczenie w tym kierunku.

§ 1. Kurs ma się opierać na z góry ułożonym programie, który powinien znać tak samo instruktor jakoteż i uczniowie. Wybór terenu do ćwiczeń powinien przechodzić systematycznie od łatwego do trudniejszego i dostosować się do punktów programu. Nie można bowiem ćwiczyć rano na stoku południowym, zjeżdżonym dnia poprzedniego i zmarzniętym — telemarków, tak jak niewłaściwem jest ćwiczyć pług, na szreni lub grzbiecie pozbawionym przez wiatr śniegu. Wogóle należy szukać terenów na stokach północnych ,mających zawsze lepsze warunki śnieżne.

§ 2. Ze względu na zdrowie uczni, należy kłaść wielką wagę na wychowanie do góry (podchodzenie). Początkujący narciarz w podchodzeniu może mieć najwyżej puls przyśpieszony, bo nawet jeśli podejście było forsowniejsze, to przez wplecenie w trasę odcinka zupełnie poziomego, należy w organiźmie, przed zjazdem przywrócić równowagę i nie dopuścić do tego, by zlany własnym potem uczeń, zjeżdżał i to zwykle jeszcze pod wiatr mroźny.

§ 3. Do utrzymania porządku przy ćwiczeniach jest konieczna pewna dyscyplina: wychodzący nie mogą przeszkadzać zjeżdżającym, zaś ćwiczenia „na własną rękę" są dla nauki szkodliwe — można uwzględniać indywidualizmy ale przecież nawet najgorsza szkoła ma pewien system logiczny prowadzący szybciej do celu niż indywidualne wyszukiwanie sposobów a właśnie dyscyplina zmusza do wykonywania nakazanych i objętych programem ćwiczeń. Instruktor winien zawsze swój oddział mieć zwartym, dlatego jeśli sam idzie „na czole" — powinien jednemu z najlepszych uczni powierzyć zamknięcie kolumny z zadaniem „posuwania się jako ostatni". Ten moment jest ze względu jeśli już nie na porządku, to na bezpieczeństwo uczni — ważny.

§ 4. Konkretny przykład niepunktualności: Zapowiada się piękny dzień choć rano jest mroźno, instruktor nakazał: „Lekki ubiór, na godz. 8 zbiórka". Część uczni już czeka na tej zbiórce, instruktor w kłopocie czy ma z tą częścią iść w teren czy czekać na ostatniego i... myśli — a tymczasem narciarze i to zwykle najpilniejsi dzwonią zębami.

§ 5. Podczas gimnastyki uwzględniać forsowną pracę mieśni, stosować wiele ćwiczeń „oddechowych" przy silnych mrozach gimnastykę skracać do 20 minut. Jest wskazanem by gimnastykę rozpoczynać odśpiewaniem modlitwy na sposób wojskowy.

§ 6. Nasuwa się pytanie czy jest wskazanem tworzenie grup ćwiczebnych? — Otóż grupy są konieczne zwłaszcza jeśli ilość uczni przekracza cyfrę 20 i przy krótkotrwających kursach, ale w pierwszych dniach niewskazane, dopiero na początku drugiego tygodnia, o ile jest więcej instruktorów, wydzielić grupę silniejszych i dać jej możność intensywniejszych ćwiczeń. Jeśli instruktorów brak, grupy ćwiczą obok siebie pod wspólnym kierownictwem.

§ 7. Wykłady powinno się opierać na poglądowej metodzie a tematy mają się wiązać z zajęciami praktycznemi. Instruktor musi uwzględniać indywidualizmy, a ażeby módz sumiennie ocenić frekwentantów, musi prowadzić dokładną ewidencję tychże. Końcowy egzamin ma być nie tylko sprawdzianem umiejętności ale i potwierdzeniem klasyfikacyi już przedtem podczas kursu uczynionej.

§ 8. Zaopatrzenie w sprzęt narciarski jest pierwszorzędnej wagi, początkujący bowiem walczy z trudnościami samej nauki a spadające za długie narty i za krótkie kijki, lub tym podobne usterki mogą go zupełnie zniechęcić. Sprzęt należy już w pierwszym dniu nauki skontrolować i uzupełnić. Dalej idzie zaopatrzenie w odzież. Pamiętajmy, że jeżeli uczeń zmarznie w „łapy", to najlepszy instruktor nie pozyska uwagi tegoż ucznia.

§ 9. Dobre zakwaterowanie podwyższa wydajność kursu. Mieszkania nie mogą być wilgotne, muszą być dobrze opalone bo jeśli spocony narciarz będzie zmuszony przebierać się i przebywać w zimnej ubikacji, z pewnością kurs odbije się a jego zdrowiu. Kwatera zbiorowa ze salą wykładową oddaje instruktorowi wielkie usługi. Przy kursach mieszanych odseparowywać, o ile możności, kobiety od mężczyzn, te bowiem korzystając z usług ostatnich nie zapoznawają się z pewnemi pracami fizycznemi (konserwacje), które każdy narciarz znać powinien.

§ 10. I w końcu sprawa wyżywienia. Zaczynam od herbaty dlatego, że jako drobnostkę, niejeden kierownik ją zbagalitezuje ze szkodą dla zdrowia uczni. Sprawa wyżywienia powinna być tak uregulowana by żaden narciarz jeśli zapragnie herbaty nie miał trudności w jej otrzymaniu: chodzi tu przedewszystkiem o kursy zaprowiantowane w pensjonatach gdzie tej sprawy z góry nie załatwiono ryczałtowo tak, że każda szklanka jest osobno drogo liczona, co zmusza niezamożnych zwykle uczni, do picia wody i to w stanie zgrzanym. Następnie alkohol—winien być na czas trwania kursu z karty stołowej wykreślony dla wszystkich i w każdej formie. Kierownik, który z całą bezwględnością prohibicji na uczniach nie wymusi, sobie utrudnia pracę a uczniom niszczy zdrowie. Reszta pożywienia powinna być wystarczająca, by nawet najsilniejszy apetyt mogła uwzględnić co nie jest do zlekceważenia jeśli się weźmie pod uwagę duży wysiłek fizyczny zdrowych i młodych organizmów w czystem górskiem powietrzu.

Kpt. T. Chlebowski.

Z Krynicy

Pragnąc zorjentować się w programie zawodów zimowych w Krynicy — miejscowości, którą zwać można vice-królową sportów zimowych w Polsce — udaję się do Przewodniczącego Komisji Zdrojowej, p. inż. Nowotarskiego, aby otrzymać garść informacyj, pozostających w związku z rozwojem sportów zimowych w tej cudnej miejscowości górskiej.

Z miłym, żartobliwym uśmiechem na twarzy, przyjmuje mię dyrektor — człowiek zasłużony w historji rozwoju Krynicy, który niedawno otrzymał wysokie odznaczenie państwowe za pracę na swem odpowiedzialnem a trudnem stanowisku.

— Jaki jest stosunek Komisji Zdrojowej do sportu? — rzucam z miejsca, widząc pytający wzrok Dyrektora.

— Zasadniczem zadaniem naszem jest wodolecznictwo, więc też na dział ten kładziemy główny nacisk. Sporty, zwłaszcza sporty zimowe, popieramy jednak bardzo usilnie. Pomoc nasza dla życia sportowego wyraża się głównie w subsydjach oraz organizowaniu imprez sportowych. Komisja Zdrojowa jest właścicielką i twórczynią poważnych objektów sportowych, jak skocznia narciarska, stadjon hokejowy, tor saneczkowy. Choć również inne instytucje wspomagają nas w tej akcji (a więc głównie Zarząd Zdrojowy), gros jednak pracy i nakładów ponosi Komisja Zdrojowa, w której ręku spoczywa również i cała inicjatywa.

— Który ze sportów zimowych ma tutaj dla siebie najpomyślniejsze warunki?

— Saneczkarstwo i łyżwiarstwo (hokej). Mamy tu jedyny tego rodzaju w Polsce tor saneczkowy, pozwalający na uprawianie tak pięknego i wesołego sportu. Pozatem łyżwiarstwo w postaci zwłaszcza hokeju zdobyło sobie w Krynicy stanowisko uprzywilejowanego obywatela. Narciarstwo rozwija się słabiej; lepsze dla siebie warunki znajduje w Zakopanem. Krynica urządza jednak corocznie wiele kursów i zawodów narciarskich, cieszących się frekwencją uczestników, zawodników i publiczności.



Inż. Nowotarski, Prezes Komisji Zdrojowej, Dyr. Zakładu Zdrojowego w Krynicy.

— Jakie są zamierzenia Komisji Zdrojowej w związku z rozwojem sportów zimowych w Krynicy?

— Zeszłoroczne międzynarodowe zawody hokejowe osłabiły nas bardzo pod względem finansowym. Zawody te kosztowały nas bardzo wiele, tak, że nieprędko zdobędziemy się na poczynienie większych nakładów w naszym dziale sportowym. Samo wybudowanie stadjonu hokejowego, instalacja elektryczna, dekoracje i t. p. wydatki pochłonęły wiele pieniędzy. Tor bobslejowy jest nowoprojektowanym przez nas objektem sportowym.

— Czy znać w Krynicy zainteresowanie się sportem, zainteresowanie, któreby się wyrażało poważniejszą i zwiększającą się frekwencją?

— Owszem. Frekwencja gości-sportowców w Krynicy w sezonie zimowym jest dość liczna i wzrasta bardzo wyraźnie z roku na rok. Niestety, nie mogę panu jednak przedstawić w tej mierze danych liczbowych.

— Jakie projektuje się kursy narciarskie i imprezy sportowe na zbliżający się sezon?

— Jak co roku, zjeżdża tu Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oraz Kurs Oficerski i Rodziny Wojskowej z Warszawy.

Na zakończenie, szanowny interlokutor pokazuje mi dobrze opracowany program sezonu zimowego w Krynicy. Żegnam sympatycznego Dyrektora, życząc pomyślnego rozwoju zamierzeń.

St. M. Raczkowski.

Różne wiadomości.

Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie zawiązuje w Zakopanem ośrodek olimpijski, do którego jako zarządzający, będzie przeznaczony jeden z oficerów.

* * *

Budowa skoczni treningowej na Chycówce, o której już była mowa, ma być ostatecznie dzięki staraniom b. prezesa Okręgu Podhalańskiego, zrealizowana. Pieniądze zdołał płk. Wagner uzyskać z tutejszego Komitetu Imprez Sportowych i skocznia ma być gotową do użytku najdalej za dwa tygodnie. Poprawioną ma być również w najbliższych dniach skocznia na Krokwi i oddaną do użytku.

* * *

W Zakopanem powstają w tym sezonie dwie drużyny hokejowe, a to K. I. S. i drużyna Wisły. Na trenera przewidziany jest Berlińczyk p. Hartig Fridolin, zawodowy nauczyciel jazdy figurowej, kilkuletni nauczyciel Palace-Hotel i Hotel Alfeurose w Beatenberg w Szwajcarji.

* * *

Na Boże Narodzenie projektuje P. O. Z. H. L. rozegranie dwóch meczów z Brandenburskim Zw. Hokeja na Lodzie w Poznaniu. Petraktacje zostały już wszczęte. Gdyby te spotkania nie doszły do skutku, odbyłyby się zawody z repr. Poznania lub Warszawy ew. rozgrywki o mistrzostwo Poznania o puhar starosty krajowego Begalego.

* * *

Zarząd Warszawskiego Okręgu Związku Hokeja na Lodzie postanowił, iż tegoroczne mistrzostwa kl. A i B będą rozegrane w jednej rundzie.

* * *

W Zakopanem rozpoczął się trening narciarzy pod kierunkiem trenera Polskiego Związku Narciarskiego p. Kliggena.

Co z jazdą szybką?

Łyżwiarstwo należy do sportów najpopularniejszych. Ma wieloletnie tradycje. Ślizgawki są odwiedzane tłumnie, nawet przez ludzi, którzy nie chcą by do ich nazwiska przylgnął epitet — sportsmana.

Z organizacją żywiołowego ruchu było doniedawna gorzej. Zarządy, tak klubów jak i z trudem utworzonego Związku państwowego, przesypiały sezon za sezonem. Od paru lat jednak poprawiło się. Weszli ludzie nowi, pełni dobrej woli, chęci do pracy, energji. Zachęceni karjerą hokeja, postanowili podnieść do przyzwoitego poziomu i łyżwiarstwo .

Pierwszy atak przypuszczono na dziedzinę sztuki łyżwiarskiej. Wychodząc świadomie, czy nie świadomie ze słusznego założenia, że jazda figurowa jest gałęzią bardziej odpowiednią przystępną dla najszerszych warstw łyżwiarzy, niż trudna, i wymagająca specjalnych uzdolnień oraz warunków psychofizycznych jazda szybka, zorganizowano pokazy, kursy, zawody. Zainteresowano tak łyżwiarzy, jak i publiczność.

Zrobiono ruch.

O ile to dało się w ciągu krótkich dwóch sezonów zrobić, podciągnięto klasę figurowców dość znacznie.

Z jazdą szybką czekano. Trudności wyrównania braków w tej dziedzinie są bowiem wielke.

Pierwsza rzecz tory.

Arenę do jazdy figurowej, mogą mieć na pierwszej lepszej „podwórkowej" ślizgawce, — korzystają z niej masy, panuje tłok, ślizgawka jest przedsiębiorstwem rentownem.

Co innego tor.

Wymaga dużo miejsca ,jest trudny do wykonania, drogi w eksploatacji. Stąd tory mogą urządzać tylko zasobne kluby, lub też (jak jest zagranicą) uzdrowiska, liczące na zyski z ciekawych wyścigów „asów"lodu.

Zerwanie dobrych tradycji łyżwiarstwa przedwojennego, sprawiło, że nie mamy dziś ani jednego „firmowego" łyżwiarza, któryby potrafił ściągnąć na zawody publiczność.

Starzy rzucili „panczeny", młodzi dopiero uczą się ich używać.

Sport wymaga rekordu, wyniku dużej klasy!

Każdy pójdzie oglądać Thunberga, nikomu jednak nie zaimponują, próby jakiegoś Józia, czy Michasia.

Dajcie łyżwiarza dużej klasy, a młodzież zainteresuje się jazdą szybką! Koło gwiazdy zjawi się krąg satelitów.

Dziś niska klasa naszych „asów" odstrasza nowicjuszy od treningu. Każdy myśli: „Jazda szybka to widać, jakaś magja, trzeba być conajmniej wtajemniczonym Norwegiem, by posiąść jej arkana. X, Y, czy Z tyle lat się mordują i... nic. Nie warto, lepiej wziąć się do innego łatwiejszego sportu, gdzie wyniki przyjdą prędzej!"

Nie mniej ważną przyczyną jest brak trenerów. Nie ma skąd czerpać wzorów! Domorośli mistrze jeżdżą źle, uczyć się od nich? — Czego? Błędów?

Młodzieży trzeba dać trenera znanego, dobrego technika, inaczej postępu nie będzie. Polski Związek Łyżwiarski wysłał wprawdzie do Oslo p. Nehringa, by podpatrzył „tajemnice", niestety poza Związkiem ani p. Nehringa ani jego raportu nikt w Polsce nie bierze na serjo.

Projekt wysłania na trenig Kalbarczyka do Davos, dobry. Czyż nie lepiej, i taniej, byłoby jednak wysłać go do ojczyzny łyżwiarstwa, do Norwegji, czy Finlandji? Tam nie tylko miałby możność oglądać wyczyny jakiegoś super-asa, lecz mógłby podpatrzyć zbliska tajemnice treningu i stylu, sprobować swych sił pod bacznem okiem znawców, w gronie rówieśników, będących jak i on na dorobku. Atmosfera uzdrowiskowa Davos za dużo ma również pokus, nie zachęcających do spartańskiego treningowego trybu życia. Tak, czy inaczej, lepsze Davos niż nic.

Wysłanie Kalbarczyka nie wyczerpuje akcji zmierzającej do podniesienia klasy naszego łyżwiarstwa.

Trzeba pokazać europejskich mistrzów lodu młodzieży zbliska. Zorganizować pod okiem trenera kurs instruktorski.

Nie brak nam ambitnych jednostek, które wabi lodowa tafla. Nie pociąga ich zespołowy hokej, ani trudno dostępne w środkej Polsce narciarstwo. Są tacy co chcą sprobować swych sił, są tacy co dążą do wyczynów indywidualnych.

Propaganda ściągnie ich na tory, zachęci do podjęcia treningów.

Wraz z treningiem przyjdzie i opanowanie techniki, tak ważnej w łyżwiarstwie.

Jazda szybka jest świetnym zimowym treningiem dla biegacza lekkoatlety — nie pozwala „zastać się w zimie kościom", przygotowuje świetnie serce i płuca do letnich wysiłków na bieżni.

Obecna popularność lekkiej atletyki uprawnia nas do mniemania, że raz ruszona z miejsca „jazda szybka", zyska popularność wśród młodzieży, i pozwoli odnowić świetne tradycje łyżwiarzy z lat przedwojennych.

Ż.



Sonja Henie na sztucznym lodowisku w Katowicach.

Dnia 5 i 6 b. m. bawiła w Katowicach mistrzyni świata i mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie, Sonja Henie. Sonja Henie zademonstrowała jazdę pokazową w przerwach meczu hokejowego, rozgrywanego na sztucznem lodowisku w Katowicach pomiędzy graczami Berlina i Warszawy.

Znakomita łyżwiarka norweska zadziwiła widzów niezwykłą precyzją, pewnością i pięknem ruchów, znakomitem opanowaniem technicznem łyżew, świetną akrobacją.

O sędziowaniu na zawodach łyżwiarskich

W jeździe figurowej pojedyńczej

Jednym z zasadniczych warunków racjonalnego przeprowadzania zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej jest dokładne i trafne ustalenie wyników. Ustalenie tych wyników jest zależne od doboru sędziów i ich sposobu sędziowania. Jakim warunkom winien odpowiadać sędzia na zawodach w jeździe figurowej?

Dwu zasadniczym warunkom winien odpowiadać dobry sędzia — objektywności w ocenie i trafności w jej różniczkowaniu.

Ocena poszczególnych ćwiczeń w jeździe figurowej dokonywa się punktami od 0 do 6, przyczem dokładność oceny wynosi 0,1 punkta.

Jeżeli poziomy jazdy zawodników bardzo się różnią, wówczas subjektywność w ocenie sędziów nie ma miejsca, jednak kiedy poziomy zawodników mało się różnią, wówczas może wejść w grę subjektywność oceny, która może wpłynąć na wynik w zawodach, a którą trudno skonstatować. Pod tym więc względem dobór sędziów jest trudny i odpowiedzialny. Następnie od czego zależy trafność oceny?

Trafność oceny zależy przedewszystkiem od dokładnej znajomości przez sędziego zasad prawidłowej jazdy figurowej i jego spostrzegawczości. Przy ocenie jazdy figurowej sędzia winien wziąć pod uwagę: I—Regularność rysunku, II—podstawę i ruchy, III—krycie śladów przy trzykrotnem figury, IV— wielkość figury. Jak widzimy na pierwszem miejscu jest regularność rysunku i postawa i nie można starać się kryć śladów jak również uzyskiwać nadmierną wielkość rysunku kosztem jego regularności lub podstawy i ruchów przy jego wykonywaniu. Na czem polega zasada regularność rysunku? A więc przedewszystkiem zachowanie podłużnej i poprzecznej osi rysunku przy trzykrotnem jego powtórzeniu. Osią podłużną rysunku jest prosta przechodząca przez jego środek i dzieląca go na dwie symetryczne równe połowy, oś poprzeczna zaś jest to prosta, która również przechodzi przez środek rysunku i przecina oś podłużną pod kątem prostym. Oś poprzeczna również winna dzielić rysunek na dwie symetryczne i jednakowej wielkości części. Łuki nie mogą zawierać wklęsłości i załamań i tworzyć powinny prawie zamknięte koła. Trójki odwrotne i zwroty winny być wykonywane bez zmiany krawędzi. Wężyk winien być wykonany z łagodnem przejściem z jednej krawędzi na drugą. Pętlica powinna mieć kształt podłużny, przyczem długi łuk winien być tej samej wielkości co i pierwszy. To samo dotyczy trójki zwykłej i trójki podwójnej.

Zasada prawidłowej podstawy i ruchów polega na następujących warunkach. Podczas jazdy musi być widoczną miękkość ruchów i elastyczność ciała, umiarkowane zgięcie nóg w kolanach, głowa prosto, wzrok nie kierowany na ślad wykonywanej figury, wolna noga w niewielkiej odległości od lodu, przyczem przód łyżwy zwrócony w dół i nazewnątrz, lekko ugięta w kolanie i trzymana przeważnie za nogą pracującą. Ręce swobodnie opuszczone w ruchach pomagają nodze pracującej, kiście trzymane niżej pasa. Palce nie mogą być rozwarte, albo pięści zaciśnięte. Wogóle należy unikać ruchów gwałtownych kanciastych lub nacechowanych wysiłkiem, który również nie powinien cechować wyrazu twarzy. Wogóle figury należy wykonywać tak, ażeby ci którzy je obserwują odnosili wrażenie, że zawodnik wykonywuje je bez najmniejszego wysiłku.

Jak widać z tych kardynalnych zalet dobrego wykonania figur jak również biorąc pod uwagę szeroką skalę różniczkowania ocen, musimy dojść do wniosku, że dobry sędzia nie tylko musi być objektywny w ocenie, nie tylko musi doskonale znać się na jeździe figurowej, ale przy tem wszystkiem musi być niezmiernie spostrzegawczy, ażeby podczas trzykrotnej jazdy przez zawodnika zdołał, te wszystkie warunki uchwycić i należycie je ocenić. To też wybór kandydatów na sędziów jest bardzo trudny, tembardziej w naszych warunkach, kiedy wogóle poziom łyżwiarstwa jest bardzo niski i zastęp sędziów niema się z kogo tworzyć.

Inż. J. Jankowski.

Mocno zasmarowana historja

Daleko, daleko w osypanych śniegami górach, żył stary „Findal".

Nigdyby świat o tem nie wiedział, wdyby nie dziwna historja miłości jego córki „Jordel-i".

Podczas jednej z samotnych wędrówek po lodowcach napotkała „Jordel" chłopca - cudo. Wołano go „Fyck". Był to junak — co się zowie, jak to mówią — chłopak „FF"!

„Fyck" lgnął do dziewcząt, jak „Skiolnia" — więc gdy zoczył śliczną „Jordel", nie strzymał, (tem bardziej, że w skromnem odzieniu wydała mu się dosyć „Bil(i)geri').

Dumna, lecz i zalotna „Jordel" żachnęła się na afekty „Fycka".

— Jesteś mój „Brat - li", żeś taki „Lepniak"? — spytała ostro. — Zresztą chcesz? „Dogoń"!

To rzekłszy, pognała, strzałą ku dołowi.

„Fyck" mknął za nią jak „Pixat" — nie bacząc na wykroty i przeszkody. Słyszał tylko jej słodki głos wołający: „Hop - ski"! „Dogoń"! „Hop - ski"! „Dogoń!" — pędził jak „Kurjer", jak wiatr.

Aż dopadł jej zdyszany, szepcząc: „...że on, ...że chce, ...że „wlazol"!

„Tento" „Skares" snać przypadł do gustu „Jordeli". Zapłonęła miłością, przylgnęła do niego mocno, niby „Klister".

Orzekli, że jedno jest „medium" na ich uczucie — stworzyć małżeński „mix"!

Po paru dniach „Goniec" zamieścił wzmiankę o ich ślubie, podpisaną krótko: „BF".

Żyli długo i szczęśliwie, żując „fińską gumę", aż doszli do kresu lat swoich.

Sędziwy już „Fyck" szepnął któregoś dnia smutno:

— Czuję, że dziś śmierć zada „mi K. O.".

Strwożona „Jordel" objęła go ramieniem, zmarli w uścisku razem, zapaliwszy przed śmiercią dwie wielkie świece z „parafiny".

Od czasu tego przeszło wiele, wiele lat, zapomniał świat o kochankach! ...Wieczny ich tylko mrok „O - tulla".

Miły narciarzu, smarując swe deski, westchnij za ich zacne dusze!

Z starych kronik przesmarował
Don Trick.



Zamiana proporczyków przed meczem hokeistów w Berlinie.

HOKEJ

Kraków — Śląsk.

W niedzielę dnia 22 listopada r. b. odbył się na otwarcie sezonu hokejowego pierwszy mecz na torze sztucznym w Katowicach, który przyniósł krakowianom zwycięstwo 2:0.

Krakowskich barw bronili: Łyczak, Nowików, Trytko, Marchewczyk, Nowak, Keller, zmieniali Wołkowski, Piechota i Jasiński.

Śląsk wystąpił w następującym składzie: Mikuła, Malanowski, Klosek, Wieja, Alt i Całka, rezerwowym obrońcą był Czcionka, w ataku Roehr.

Pierwsza tercja była wzorem bezładnej gry. Kraków w 3 minucie zdobył przez Nowaka pierwszą bramkę .

Druga tercja przynosi Krakowowi drugą bramkę przez Marchewczyka.

Trzecia tercja przynosi zupełne prawie przemęczenie obydwu drużynom i minęła bezbramkowo.

Sędziował p.Kulej.

Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki.

W niedzielę dnia 29 listopada r. b. odbyły się zawody między reprezentacjami obu Śląsków z wynikiem 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Reprezentacje wystąpiły w najlepszym swoim składzie, pomimo tego jednak poziom gry był nieszczególny. Obydwie drużyny wykazały duże braki techniczne i brak treningów. Publiczności zebrało się około 1000 osób. Sędziował p. Kulej.

A. Z. S. Warszawa — Skra.

Rozegrany w dniu 29 listopada r. b. na Dynasach mecz pomiędzy AZS-em a Skrą przyniósł łatwe zwycięstwo AZS-u w stosunku 6:0 (3:0, 3:0), 0:0). Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. AZS. miał w polu lekką przewagę, wygrał jednak głównie dzięki złej grze bramkarza Skry. Bramki AZS-u zdobyli: Werner i Zbroński po dwie, Twardo i Zawadzki.

Legja — Brandenburger Eissport-verein

W sobotę dnia 28 listopada odbył się mecz hokejowy w Berlinie między kombinowaną drużyną pod firmą Warszawskiej Legji oraz Branderburger Eissport-verein. Mecz powyższy był przedmeczem spotkania B. S. C. — Angja.

W zimowym „Sportpalast" wobec tysięcznych tłumów drużyna polska odniosła druzgoczące zwycięstwo 6:0 (3:0, 1:0, 2:0), nad zespołem niemieckim. Warszawiacy pokazali doskonałą technikę, zrozumienie gry zespołowej, oraz przytomność umysłu pod bramką, co przy dobrej dyspozycji strzałowej ataku przyniosło wysokie cyfrowo zwycięstwo. Bramki strzelili: Sokołowski 2, Szenajch, Ludwiczak, Pastecki i Czyżewski.

Spotkanie hokeistów polskich z niemieckimi

W sobotę dn. 5 b. m. odbył się na sztucznem lodowisku w Katowicach pierwszy mecz hokeistów berlińskich, którzy walczyli jako drużyna Berliner Schlittschuhklub (najsilniejszy hokejowy zespół berliński) przeciwko reprezentacji Polski, która wystąpiła w następującym składzie: Stogowski, Mauer, Sokołowski, Kryger, Sabiński, Nowak. Rezerwowi: Materski, Godlewski i Ludwiczak.

Wynik meczu 2:1 (0:0, 1:2, 2:1) dla Berlina.

Mecz, jakkolwiek przyniósł zwycięstwo Niemcom, nie wykazał jednak zdecydowanej ich przewagi. Obie bramki zdobyli oni dopiero w ostatniej tercji i to z pozycji spalo-

nej. Bramki dla Niemców uzyskał Rudi Ball. Jedyną bramkę dla naszych barw strzelił Sokołowski.

Polacy grali naogół zadawalająco. Na pierwszy plan wysunął się Stogowski w bramce, który był bohaterem meczu. Doskonale grali — Sokołowski i Krygier. Najsłabiej grał Materski.

Drużyna polska zasłużyła conajmniej na wynik remisowy.

Nadmienić wypada, że drużyna, grająca w Katowicach, jest niemiecką prawdopodobną reprezentacją olimpijską.

W niedzielę dnia 6 b. m. t. j. w drugim dniu pobytu niemieckich hokeistów w Katowicach, rozegrany został oficjalny mecz międzymiastowy w hokeju na lodzie Warszawa — Berlin. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Berlina 4:0.

Drużyna Berlina wygrała zasłużenie, była na boisku zespołem lepszym, ale nie zasłużyła na tak wysokie cyfrowo zwycięstwo. Doskonałej ich grze stale towarzyszyło szczęście. Wykazali duże zgranie i jednolitość akcji, nie mające żadnych słabych stron.

Polacy grali słabiej, niż w sobotę. Obrona grała bez zarzutu. Za to akcja napadu polegała na wypadach jednostkowych ,to też obrona niemiecka łatwo dawała sobie radę z naszymi napastnikami.

Gra prowadzona była w ostrem tempie i w sposób zacięty. Wydarzały się jednak momenty brutalnej walki.

Obu meczom przyglądała się publiczność w rekordowej liczbie 8.000.

Poznań — Śląsk.

W niedzielę dnia 13 b. m. na stucznym torze lodowym w Katowicach rozegrano mecz pomiędzy reprezentacjami Poznania i Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem Poznania 2:1 (2:0, 0:1, 0:0).

Poznań wystąpił w składzie: Muszyński, Stanek, Karasiewicz, Zieliński, Warmiński, Urbański. Rezerwa: Czekała, Urbański II, Żak. Skład Śląska: Mikula, Klosek, Malinowski, Wieja, Hauka, Alt. Rezerwa: Niewolski, Podlewka, Röhr.

Pierwsza tercja gry upływa pod znakiem przewagi Poznania, którego atak przeprowadza szereg niebezpiecznych ataków. W wyniku tych ataków padają dwie bramki, strzelone przez Warmińskiego z najbliższej odległości, po wybiegnięciu z bramki — bramkarza Śląska.

W drugiej tercji zmienia się obraz gry w zupełności na korzyść drużyny śląskiej. Poznańczycy, którzy dosłownie po raz pierwszy znaleźli się w tym roku na lodzie na torze katowickim, wyczerpali się kompletnie i oddali w zupełności inicjatywę w ręce przeciwnika. Napad katowicki zespołowo lepszy, przedostawał się ciągle pod bramkę poznańską, ale nie umiał się zdobyć na strzał. Jedyną bramkę w tym okresie i zarazem ostatnią zdobył dla Śląska najlepszy gracz na boisku Kloszek, który raz po raz doskonale prowadząc krążek, przedostawał się z pod własnej bramki na przeciwną stronę boiska.

Jeszcze wyraźniej wystąpiła przewaga Śląska w trzeciej tercji, lecz niedołężnie grający napad nie umiał jej wyzyskać.

Miękki lód utrudniał posuwanie się po lodzie, a padający śnieg utrudniał prowadzenie krążka i obniżył poziom gry. Sędziował p. Kaden.

* * *

Jako przedmecz rozegrano mecz pomiędzy gimnazjum polskiem — gimnazjum niemieckiem. Mecz zakończył się remisem 1:1. Polacy zdobyli bramkę w pierwszej tercji, Niemcy wyrównali w ostatniej.

Pogoń — Ukraina w Lwowie.

Kwalifikacyjne zawody hokejowe o pozostanie Pogoni w klasie A, względnie o wejście do klasy A zeszłorocznego mistrza klasy B, Ukrainy. Mecz zakończył się zwycięstwem Pogoni 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Pogoń osłabiona brakiem Sabińskiego i Mauera, którzy wyjechali z reprezentacyjną drużyną polska do Wiednia, grała bardzo słabo. W szczególności do życzenia pozostawiała gra napadu, w której to linji zupełnie zawiódł Hemmerling. Również Timmer grał poniżej zeszłorocznej formy. Na wysokości zadania stała jedynie gra obrony, którą tworzyli Wacek Kuchar i Stworzyński.

Gorzej jeszcze wypadła gra Ukrainy, której podporą jest doskonały przebojowiec Trusz. Graczem o zaawansowanym poziomie okazał się ponadto Dycio. Pogoń w ciągu całego spotkania miała znaczną przewagę. Zwycięstwo swe uzyskała jednak dopiero w ciągu trzeciej tercji z dalekich strzałów Stworzyńskiego i Czesławskiego ,którzy wykorzystali podanie Kuchara. Sędziował p. Strzelecki.

Polscy hokeiści w Wiedniu.

Drużyna polska w dniach 14 i 15 grudnia b. r. gościła w Wiedniu, u mistrzów Europy. Dwa kolejne mecze bwły dalszym ciągiem pasma „zaszczytnych” porażek, bo po szeregu lat pracy i sukcesów zaczęliśmy obecnie za zaszczyt uważać porażki o ile nie wyrażają się kompromitującym stosunku bramek. Mówi się z BSV zaszczyt przegrać tak nisko, z Austrjakami zaszczyt przegrać różnicą jednej bramki. Za zaszczyt będziemy też poczytywać niską przegranę z Czechami, Szwedami i każdym przeciwnikiem, który zdoła nas pokonać. A wobec wycofania się naszych filarów hokejowych z lodu zupewnie nieraz przyjdzie nam w tym roku przegrywać.

Dobrze byłoby jednak umówić się że zaszczytnem może być tylko zwycięstwo, porażka zaś conajmniej — może nie być kompromitującą.

I jeszcze — drużyna, która w najlepszym składzie na jaki nas obecnie stać pod różnemi nazwami narazie umie tylko „zaszczytnie” przegrywać — nie powinna myśleć o wyjeździe do Lace Placid.

Nasi młodzi hokeiści są dzielni i robią postępy, ale drużyna z nich złożona nie stoi jeszcze na tym poziomie na jakim utrzymywali ją w okresie swej szczytowej formy Adamowski i Tupalski.

* * *

Pierwszy mecz rozegrany pomiędzy Polską i Austrją zakończył się nieznaczną porażką 1:2. Siły były naogół równe. Pierwsza tercja zakończyła się na remis dla Austrji bramkę strzela Ertl, dla Polski Maurer, druga mija bezbramkowego, w trzeciej Austrjacy finiszują i z zamieszania podbramkowego Kirchberger strzela dla nich decydującą bramkę.

Gra Stogowskiego w bramce wzbudzała entuzjazm. Widzów 10 tysięcy.

* * *

Drugi mecz rozegrały te same drużyny pod formą Warszawa — W. E. V. z wynikiem 0:2, bramki strzelili Dremmer i Kirchberger.

Prasa wiedeńska bardzo pochlebnie pisała o Polakach.

Biegać! Biegać!

Ktokolwiek miał możność oglądania zawodów na oznakę z udziałem szerokiej publiczności, musiał przyjść do żałosnych wniosków.

Ludzie, absolwneci kursów narciarskich, uprawiający „biały sport", często od paru lat, nie potrafią poruszać się w najprostszych warunkach, po płaskim.

Walczą heroicznie z poważną zawadą, jaką są uwiązane do nóg narty — kłody.

W okręgach podgórskich, gdzie narciarzy jest więcej, gdzie można się uczyć na zawodnikach, — jest lepiej; — w Warszawie technika jazdy płaskiej stoi „pod psem".

Ci sami ludzie, którzy na boisku robią poprawnie telemarki i inne mało w terenie potrzebne sztuczki, stoją bezradni, gdy przyjdzie biec paręset metrów!

Posiłkują się stylem „naturalnym". Wloką z trudem nogi, ciągną kije, posuwają się najprostszym, prymitywnym krokiem miejskiego przechodnia.

Kroki bardziej złożone: dwukrok, trójkrok, człapak czy krok fiński, to „czarna magja" — umiejętność dla wtajemniczonych.

To, co stanowi 90% pracy narciarza, jest dla tych „narciarzy" rzeczą obcą.

— Kto ponosi winę takiego stanu rzeczy?

— Instruktorzy i podręczniki!

Większość kursów odbywa się w górach. Program ustalony przed laty, gdy przez narciarstwo rozumiano wyłącznie zjazd, — oparty jest o naukę na ćwiczebnem boisku.

Od pierwszej chwili ćwiczy się zjazdy strzałą, w poprzek stoku, skręty, ewolucje.

Nikt nie uczy tego, co najważniejsze: chodzić i biegać!

Nic zatem dziwnego, że rezultaty tak pojętej nauki są bardzo mizerne!

Nim uczeń zdoła wyczuć narty, nim zdoła się z niemi zżyć, instruktor każe mu „wyczyniać" sztuczki, których wykonać nie może, nie panując, ani nad deskami, ani nad równowagą „przeklętego ciała".

Duży procent wypadków skręceń kostek, kolana, płynie z użycia niewłaściwej metody uczenia.

Metoda ewolucyjna, naturalna, jedynie logiczna prowadzi od chodu, przez bieg, do zjazdu.

Nauka metodą naturalną trwa szybciej, daje więcej zadowolenia uczniom, (od pierwszej chwili chodzą w teren na wycieczki); technika jazdy przychodzi sama, jako wynik przystosowania się do warunków terenu. Po paru dniach chodów, „krótkie boisko" i o dziwo, każdy z łatwością pojmuje tajemnice pługa, ćwiczy łuki z oporu, opanowuje z łatwością chłopską szerokotorową terenową kristianję.

Po tygodniu uczeń abecadło sztuki narciarskiej posiadł. Może iść w średnio trudny teren bez obawy. Panuje bowiem nad nartami, umie skręcić, zatrzymać się, zwolnić. Jedzie tam, gdzie chce, a nie gdzie wiozą go deski.

Bieg narciarski dzięki zatrudnieniu wszystkich mięśni ciała, wzmożonej pracy płuc i serca, jest świetnem ćwiczeniem fizycznem. Rytm prosty lub złożony, jest źródłem zadowolenia biegacza. Przed narciarzem otworem staje nowy świat wzruszeń sportowych i możliwości. Konieczna w biegu miękkość, „plastyczność" ruchów, opanowanie równowagi, pozwalają z łatwością kierować nartami w terenie, również i w czasie zjazdu. Unoszenie nóg, dreptanie, obskok, przychodzą dziwnie łatwo.

Może zdobycze te, powiecie, osiąga się kosztem zaniebdania techniki zjazdu?

Myślano tak w Europie o... Norwegach.

Lecz o dziwo. Skandynawowie, biegacze, rozporządzający minimalnym zasobem ewolucji i sztuczek „alpejskich", właśnie na zjazdowych partjach, bili na głowę elitę kontynentu!

Czas więc porzucić stare przedwojenne metody.

Uczmy się narciarstwa od biegów, metodą naturalną, nie na boisku, a w terenie!

Uczmy na początek tylko rzeczy koniecznych: kroków, zjazdu prostego w pozycji kucznej, pługa, łuków z oporu, kristianji, obskoku.

Na inne ewolucje będzie czas, gdy podstawowe elementy jazdy zostaną opanowane bez zarzutu.

Program kursu opracować można z łatwością.

Rozporządzamy doskonałą instrukcją mjr. Ziętkiewicza, który pierwszy u nas zerwał ze starym alpejskim zjazdowym ortodoksem w nauczaniu, i uwzględnił w pełni bieg jako podstawę wyszkolenia narciarza, tak zawodnika, jak i turysty.

A. H.

Ze sportu zagranicznego

Niemcy wysyłają do Lake Placid definitywnie drużynę hokeja, dwie obsady bobslejowe i łyżwiarza Bajera. Narciarze natomiast nie jadą.

* * *

Austrja wysyła jednak 4 narciarzy dzięki pomocy emigrantów amerykańskich. Kandydują: Bosio, Lantschner, Matt, Paumgarten i Reinl.

* * *

Debiut hokeistów szwajcarskich z Davos w Paryżu zakończył się wynikiem 0:0. Szwajcarzy grali słabo, najlepszy był jeszcze Cattani. Francuzi byli w osłabionym składzie.

* * *

Reprezentacja Paryża pokonała w Zurychu reprezentację tego miasta w stosunku 5:4.

* * *

Hokeiści czescy zadebiutowali w Paryżu w spotkaniu z teamem stolicy Francji, w którym jednak nie brali udziału Amerykanie Ramsay, Antaya i Murphy. Wynik brzmiał 1:1, przyczem Czesi zademonstrowali dobrą formę. Bramkę strzelił dla nich Hromada, dwu — Malecka sędzia nie uznał. Pusbauer został dotkliwie kontuzjowany, świetny był bramkarz Simek. Dla Francuzów bramkę strzelił Besson.

* * *

W Berlinie 29 listopada r. b. w tym samym czasie kiedy Warszawska Legja walczyła zwycięsko z Brandeburgją odbyło się spotkanie BSC — Anglja przed meczem Legja — reprezentacja Brandeburgji. Anglicy wystąpili w zdekompletowanym składzie i ulegli berlińczykom 2:3 (1:2, 0:1, 1:0). Wynik nie odpowiada znacznej przewadze gospodarzy. W BSC funkcjonowała świetnie para Jaenecke — Ball. Jaenecke uzyskał wszystkie trzy bramki.

Następnego dnia mecz rewanżowy Anglji z BSC zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:3, 2:0, 0:0). Pałac zimowy był znów wyprzedany. Pierwszą bramkę strzelił R. Ball, po chwili wyrównał Sexton, który z winy bramkarza G. Balla zdobył prowadzenie i ustalił wynik pierw-

szej tercji 3:1. Po zmianie stron Janecke zdobył bramkę z nieprawdopodobnego kąta i wyrównał dalekim strzałem. Jednej bramki dla Anglików i dwu dla Niemców sędzia nie uznał, choć bramka Brücka była zupełnie prawidłowa. Gra była ostra. Mackwood i Ball zostali kontuzjowani.

* * *

Reprezentacja olimpijska Norwegji na Igrzyska zimowe w Lake Placid została już ustalona: Jedzie więc przedewszystkim Sonia Henie, pozatem z łyżwiarzy Evensen, Ballangrud, Pederson i Stenbeck.

Ekspedycja narciarska jest imponująca: do 50 klm. stają Aas-Hangen, Rustatstuen, Stenen i Vestad, do 18 klm.: Grotumsbaaten Hovde, Rustadstuen i Vestad; do kombinacji: Grotumsbaaten, Kolterud, Vinjarengen, Stenen i do skoków: Berger Rund, Reidar Anderson, Beck i Wałberg.

Kierownikiem ekspedycji będzie następca tronu ks. Olaf.

Łyżwiarstwo.

Rekordy p. Nehringowej zostały zatwierdzone przez Międzynarodową Federację Łyżwiarską.

Brzmią one: 500 mtr. 62 sek., 1000 mtr. 2:16.4. 1500 mtr. 3:28.

P. Nehringowa udaje się wraz z Kalbarczykiem na treningi do Davos, a następnie na zawody do Paryża. O ile wyniki będą dobre — zapewne wyjedzie do Lake Placid.

Terminarze zawodów łyżwiarskich
organizowanych przez Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie w sezonie 1931/1932 r.

10.I.1932 o godz. 11: Popisy dziecięce w jeździe figurowej - dowolnej, dla dzieci w wieku od 6 do 8 lat.

Konkurs dziecięcy w jeździe figurowej dla dzieci w wieku od 9 do 13 lat.

Zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej stopnia I-go.

17.I.1932 o godz. 11: Zawody przeglądowe w jeździe figurowej Pań i Panów, oraz w tańcu parami, dostępne dla wszystkich amatorów bez ograniczenia wieku i przynależności klubowej.

24.I.1932 o godz. 11: Zawody Międzyklubowe dla juniorów w jeździe figurowej Pań, Panów, oraz w tańcu parami, dostępne dla wszystkich Tow., Klubów i Sekcyj sportowych.

Pokazy jazdy figurowej na łyżwach — pojedyńczej i parami.

31.I.1932 o godz. 11: Zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej stopnia I-go i II-go, oraz w jeździe parami.

2.II.1932 o godz. 11: Zawody o Mistrzostwo Okręgu Warszawskiego na rok 1932 w jeździe figurowej Pań, Panów, oraz parami.

Zawody dostępne dla Członków Tow. i Klubów zrzeszonych w P. Z. Ł.

7.II.1932 o godz. 11: Popisy dziecięce w jeździe figurowej - dowolnej, dla dzieci w wieku od 6 do 8 lat.

Konkurs dziecięcy w jeździe figurowej dla dzieci w wieku od 9 do 13 lat.

14.II.1932 o godz. 11: Zawody przeglądowe i zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej pojedyńczej i parami.

21.II.1932 o godz. 11: Zawody wewnętrzne Warsz. Tow. Łyżw. w jeździe figurowej Pań, Panów i parami oraz zawody w jeździe figurowej Panów o puhar przechodni im. WPrezesa W. T. Ł. Wojciecha Rudnickiego.

28.II.1932 o godz. 11: Zawody klasyfikacyjne (tak zw. sprawność łyżwiarska) w jeździe figurowej w/g II-go i III-go programu Pol. Zw. Łyżw., dostępne dla wszystkich amatorów zrzeszonych i niezrzeszonych.

Święta na nartach.

Polska YMCA organizuje obóz narciarski w czasie świąt Bożego Narodzenia na Bukowinie pod Zakopanem. Program obozu przewiduje kursy narciarskie dla początkujących i dla zaawansowanych. Kursy prowadzić będzie p. Fr. Kawa, oficjalny instruktor Polsk. Zw. Narciarskiego. Wyjazd nastąpi w dniu 26 grudnia, powrót 7 stycznia r. p.

Bliższych informacyj udziela p. Fr. Kawa w dziale dla chłopców Polskiej YMCA, Al. Ujazdowskie 2, tel. 9.51-40, między godz. 16 a 17 codziennie.

Cena ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 strony zł 80, 1/8 strony zł. 45.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, GALERJA LUXENBURGA, SENATORSKA 29.—TEL. 670-56.

Prenumerata czasopisma „Sport Zimowy" wynosi zł. 4.

Rękopisów nie zwraca się. **Konto w P. K. O. Nr. 6013.**

Wydawca: „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S. z O. O. Redaktor: *Mieczysław Majcher.*

Kursy narciarskie dla początkujących w Zwardoniu!

Chcąc umożliwić szerokim rzeszom miłośników (czek) sportu narciarskiego nabycie zasadniczych umiejętności jazdy na nartach organizuje Koło Narciarzy przy O. B. P. T. T. w Żywcu dwa 6-o dniowe kursy narciarskie dla początkujących w Zwardoniu w miesiącu grudniu b. r. i styczniu 1932. 1) pierwszy kurs od 26 do 31 grudnia b. r. 2) drugi kurs od 1 do 6 stycznia 1932.

Warunki dla uczestników: a) całodzienne utrzymania (czterokrotny dzienny obfity wikt) z noclegiem w pensjonacie p. Romana Klimondy w Zwardoniu Zł. 5.— dziennie; b) opłata za instruowanie Zł. 1.— dziennie. Koszta całego kursu za 6 dni wynoszą więc Zł. 36 od osoby. Kierownictwo kursu spoczywa w ręku por. Mosera Leopolda. Reflektujący uczestnicy(czki) na odbycie jednego z wymienionych kursów winni(e) przesłać zgłoszenia pod adresem Koła Narciarzy OBPTT. w Żywcu dołączając tytułem zadatku kwotę Zł. 18.— przekazem pocztowym najdalej do dnia 22 grudnia b. r. (kurs pierwszy) względnie do 29 grudnia b. r. (kurs drugi). W razie zgłoszenia bez złożenia zadatku nie gwarantujemy wolnego miejsca. Uczestnicy(czki) kursu winni posiadać niezbędny strój narciarski, narty z uprzężą, kijki, koc (derka), małą poduszkę (jasiek) oraz w miarę możności legitymacje turystyczne lub narciarskie, z PZN. wizowaną przez Konsulat Czechosłowacji a to z uwagi na wycieczki w stronę Słowacji. Zwardoń wieś górska w Beskidach Zachodnich tuż przy granicy Słowackiej, położona na wysokości 700 m. ponad poziomem morza, wśród lasów świerkowych posiada najlepsze warunki narciarskie.

Kostjumy do wszelkich sportów

GOTOWE I PODŁUG MODELI KLUBOWYCH POLECA

Fabryka trykotaży Jan Matuszewski, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 40



ŁYŻWY



DLA

PAŃ, PANÓW i DZIECI

POLECA TANIO

E. CHROSTOWSKI

UL. MARSZAŁKOWSKA Nr. 108

NARTY

„Zubka", „P.W.S.", „Olmar", „Okowa" i Szwajcarskie

oraz wszelkie artykuły sportu zimowego, poleca

NAJTANIEJ

Centralna Komisja Dostaw Związku Harcerstwa Polskiego Warszawa, Traugutta 2, Tel. 745-54



NA SEZON GWIAZDKOWY

każdy sportowiec ofiarowuje jako prezent

PAMIĘTNIKI NAJSŁYNNIEJSZYCH ŻEGLARZY-SPORTSMANÓW

a mianowicie:

1) SLOCUM J. sam jeden żaglowcem naokoło świata. Przełożył L. Szwykowski. Cena 5.50 zł. w oprawie 9.— zł.
2) GERBAULT A. W pogoni za słońcem. Przełożył z francuskiego L. Szwykowski. Cena 6.50 zł., w oprawie 10.50 zł.
3) GERBAULT A. Na powrotnej drodze. Przełożył z francuskiego L. Szwykowski. Cena 7.— zł., w oprawie 11.— zł.

Niesłychanie ciekawe, porywające wprost pamiętniki obu tych żeglarzy-samotników wydane są wytwornie i ozdobione wspaniałemi ilustracjami.

Do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy-Świat 69

DRUK PIOTR PYZ i S-ka WARSZAWA